

**KSZTAŁCENIE NAUCZYCIELI
DLA PARAFIALNYCH SZKÓŁ UNICKICH
W KRÓLESTWIE POLSKIM W LATACH 1840—1864**

Wstęp

W dotychczasowej literaturze przedmiotu brakuje jakichkolwiek opracowań na temat szkolnictwa unickiego w ogóle, a zwłaszcza w okresie od 1849 r. do 1864 r. w Królestwie Polskim i w latach od 1817 do 1869 w Galicji, kiedy to istniało odrębne w sensie organizacyjnym, programowym i prawnym szkolnictwo dla dzieci grekokatolickich. W Królestwie Polskim zostało ono wyodrębnione z dotychczasowego systemu edukacyjnego czyli szkolnictwa powszechnego, ukazem carskim z dn. 15 marca 1849 r. Dla potrzeb tegoż szkolnictwa zorganizowano w 1840 r. specjalną szkołę zwaną Instytutem Diaków lub szkołą diaków-nauczycieli w Chełmie Lubelskim, która istniała do roku 1864. W wyniku reform oświatowych z lat sześćdziesiątych XIX w., dotychczasowa szkoła chełmska diaków-nauczycieli zmieniła profil nauczania, jako szkoła przygotowująca wyłącznie do pracy diakowskiej, zaś kształceniem nauczycieli dla potrzeb szkół unickich zajęły się odtąd kursy pedagogiczne oraz inne szkoły na poziomie średniego nauczania. Wyodrębnienie szkolnictwa unickiego było również ważnym aktem politycznym, dlatego że była to pierwsza próba usankcjonowana prawem uderzenia w unię i jej niezawisłość zagwarantowaną prawem konstytucyjnym. W konsekwencji miało to dopomóc do likwidacji Kościoła grekokatolickiego w Królestwie Polskim.

Do opracowania tematu wykorzystano przede wszystkim rękopisy z różnych zasobów archiwalnych państwowych i kościelnych a przede wszystkim z archiwów państwowych w: Lublinie, Przemysłu, Rzeszowie, Łomży, Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie; ponadto z archiwów diecezjalnych w: Lublinie, Siedlcach, Lubaczowie i Białymstoku. Kwerendę przeprowadzono także w oddziałach rękopisów bibliotek naukowych, a zwłaszcza: Biblioteki Narodowej w Warszawie, Biblioteki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Biblioteki Jagiellońskiej i innych. Istnie-

jąca obecnie w Polsce dokumentacja źródłowa, zwłaszcza archiwalna, odnosząca się do grekokatolików polskich nie jest kompletna. Dotyczy to zwłaszcza zasobów na temat unitów archidiecezji lwowskiej, które w ogóle nie istnieją w dzisiejszych archiwach i bibliotekach polskich. Bogatego materiału źródłowego należy spodziewać się w archiwach Związku Radzieckiego i Austrii. Kwerenda w tych zasobach jest konieczna dla odtworzenia pełnego obrazu interesującego zagadnienia.

1 Kościół grekokatolicki w Królestwie Polskim w XIX w.

a Sytuacja prawna i organizacja 1815—1875

W Królestwie Polskim utworzonym w 1815 r. znajdowało się około 220 tysięcy katolików obrządku grekokatolickiego, co stanowiło 5,5% w stosunku do 4 milionów mieszkańców Królestwa. Wszyscy unicy wchodzili w skład diecezji chełmskiej. Zamieszkiwali zwłaszcza na Lubelszczyźnie, Podlasiu i w Augustowskim. Jurysdykcji biskupa chełmskiego podlegała do 1846 r. nie należąca do Królestwa Polskiego parafia w Wolnym Mieście Krakowie. Od 1815 r. do 1875 r. diecezją rządziło pięciu biskupów. Po śmierci Ferdynanda Ciechanowskiego, który kierował diecezją od 1810 r. do 1828 r. ordynariuszem diecezji chełmskiej był Felicjan Szumborski (1830—1851). Następnym biskupem był ks. Jan Teraszkiewicz (1851—1863). Po nim władzę w diecezji sprawował biskup Jan Kaliński (1863—1866). Wreszcie, biskupem ordynariuszem był ks. Michał Kuziemski (1866—1871). Oprócz biskupa Szumborskiego, który należał do zakonu bazylianów, wszyscy pozostali wywodzili się z duchowieństwa diecezjalnego. Od 1819 r. diecezja chełmska otrzymała biskupów sufraganów. Było ich trzech: Wincenty Siedlecki, bazylianin (1819—1838), Jan Teraszkiewicz (1842—1851), Jan Kaliński (1851—1863). Każdy z nich miał tytuł biskupa białskiego. Biskupów mianował car rosyjski. Wszyscy wymienieni biskupi chełmscy mieli w sprawach kościelnych orientację przormską. Nominacje potwierdzał najpierw (tj. do powstania listopadowego) metropolita halicko-lwowski, później zaś Stolica Apostolska¹. Do r. 1866 diecezja chełmska była podzielona na 21 dekanatów, a mianowicie: białski, chełmski, dubieniecki, grabowiecki, horodelski, hrubieszowski, kodeński, krasnostawski, lubelski, łosicki, międzyrzecki, parczewski, sokołowski, szczebrzeski, tarnogrodzki, tykociński, tyszowiecki, wisznicki, włodawski, zamojski, a w nich

¹ T. Słiwa, *Kościół grekokatolicki w Królestwie Polskim (1815—1875)*, w: *Historia Kościoła w Polsce*, Poznań 1979 t. 2 1764—1945 cz. 1 1764—1918 s. 503—505.

Stan liczbowy diecezji chełmskiej w XIX w.²

rok	ilość					
	wiernych	kościółów			duchowieństwa	parafii
		parafialnych	filialnych	kaplic		
1819	227 673	.	.	.	ok. 400	317
1826	222 916	287	78	14	309	.
1849	231 995	275	74	43	274	275
1852	233 970	273	75	46	280	.
1858	.	270	74	49	273	.
1862	215 615	270	75	51	219	262
1863	222 999	270	74	48	.	269

276 parafii. Od roku 1866 diecezja chełmska dzieliła się na 12 dekanatów tj.: augustowski, biłgorajski, białski, chełmski, hrubieszowski, konstantynowski, krasnostawski, radzyński, sokołowski, tomaszowski, włodawski i zamojski.

W 1824 r. konsystorz chełmski składał się z trzech duchownych: oficjała i dwóch surogatów. Kapituła katedralna ustanowiona przez papieża Leona XII w r. 1824 składała się z pięciu prałatów i ośmiu kanoników, lecz tej liczby nie osiągała. Zorganizowana była na wzór kapituł łacińskich. W 1830 r. pod wpływem nacisku rządu rosyjskiego, diecezja chełmska została wyłączona przez papieża z metropolii halicko-lwowskiej i poddana bezpośrednio Stolicy Apostolskiej³. Jednym z zasadniczych celów polityki rosyjskiej wobec Królestwa Polskiego, zwłaszcza po powstaniu listopadowym, było osłabienie Kościoła katolickiego, a przez to zmniejszenie jego wpływów na ludność. Usilne dążenie Rosji do skłócenia i poróżnienia ze sobą obu obrządków katolickich czyli łacińskiego i grekokatolickiego, stanowiło ciągle aktualne zadanie dla władz administracyjnych. Różnorodne działania rządu w celu zniesienia unii w Królestwie Polskim były jednocześnie wymierzone przeciwko jedności, zwartości i sile Kościoła katolickiego. Spośród różnych form działalności antykościelnej w omawianym okresie tj.

² 1819 — E. Likowski, *Historia unii Kościoła ruskiego z Kościołem rzymskim*, Poznań 1875 s. 138; 1826 — Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD) Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych (dalej: KRSW) sygn. 43 c k. 401, 435; 1849 — Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), zespół: Chełmski Konsystorz Greko-Katolicki (dalej: ChKGK) sygn. 977 (bez paginacji); 1852 — Tamże; 1862 — APL, ChKGK sygn. 977 (b. pag); 1863 — *Lista duchowieństwa diecezji chełmskiej obrządku grecko-katolickiego za rok 1863*, Warszawa 1864.

³ T. Słiwa, *Kościół grekokatolicki*, s. 504.

od 1840 do 1864 r., w którym istniała w Chełmie szkoła diaków-nauczycieli, najbardziej charakterystyczne były dwie sprawy: zagadnienie zmiany obrządku, czyli rzekomego „przyciągania” unitów przez łacinników, oraz walka o „oczyszczanie” liturgii w Kościele unickim.

b Zagadnienie zmiany obrządku

Po zniesieniu w 1839 r. unii w Rosji, działania władz Królestwa Polskiego przeciwko Kościołowi katolickiemu na ziemiach polskich wyraźnie się nasiliły⁴. Odzewem na unicestwienie unii w Rosji było masowe przechodzenie unitów na obrządek łaciński. Ludność unicka trafnie wyczuwała, że kolejnym etapem w likwidowaniu unii będzie teren Królestwa Polskiego. Nastroje te znane były władzom zaborczym. Już bowiem w 1838 r. gen. Czupow pisał do biskupa chełmskiego, że namiestnikowi Królestwa znane są nastroje wśród unitów, którzy pod wpływem ... „rozgłaszanych przez katolików wieści, jakoby rząd miał zamiar nawrócić unitów na wiarę prawosławną, chcą bardziej związać się z Kościołem katolickim”⁵. Generał Czupow zapewniał, że rząd nie pragnie naruszać wolności wyznania ale owszem opiekując się dobrem cerkwi unickiej. Na ogół spokojne i dobre dotąd współżycie ludności obu obrządków było niekiedy zakłócanie sporami duchownych o przyciąganie wiernych. Stroną oskarżającą byli z zasady duchowni unicy, którzy często korzystali z pomocy państwa w osiągnięciu swoich celów.

W 1842 r. np. biskup lubelski informował konsystorz chełmski, że proboszczowie obrządku łacińskiego uzalają się na przykre postępowanie duchownych unickich w sprawie wiernych należących do ich parafii⁶, działając „natarczywie i uporczywie, nawet z pomocą władzy świeckiej, usiłują zmusić osoby należące od dawna do obrządku łacińskiego, jako będące pochodzenia ruskiego, do powrotu na obrządek greckokatolicki, bez względu na ich obecne stosunki”⁷.

Liczne są przekazy źródłowe wskazujące na nieporozumienia i konflikty na tle walki o dusze w miejscowościach zamieszkałych przez wiernych obu obrządków, a należy zaznaczyć, że takich miejscowości było najwięcej w diecezji chełmskiej. W sprawie roszczeń proboszcza unickiej parafii w Terespolu, pisał do biskupa

⁴ J. Umiński, *Historia Kościoła*. Przygotował do druku i uzupełnił W. Urban, Opole 1960 s. 481.

⁵ APL, ChKGK sygn. 979 (b. pag.).

⁶ Archiwum Diecezjalne Lubelskie (dalej: ArLb) Akta ogólne (dalej: og.) sygn. XII k. 209–210, Pismo biskupa lubelskiego z dn. 6 maja 1842 r. do biskupa chełmskiego.

⁷ Tamże.

podlaskiego proboszcz parafii łacińskiej w tejże miejscowości⁸. Podobnie 29 mieszkańców Łosic było szykanowanych i prześladowanych przez władze administracyjne i zarząd parafii unickiej. Również 12 mieszkańców Ostrowca w gubernii lubelskiej, którzy przed kilkunastu laty przyjęli obrządek łaciński, zmuszono karami do powrotu na obrządek unicki. Skarżącym przed władzami gubernialnymi był proboszcz parafii unickiej w tej miejscowości. Proboszcz unickiej parafii Siedliska w Ordynacji Zamojskiej przez wiele lat walczył z władzami ordynacji o dziesięciny od mieszkańców kilku wsi należących wówczas do parafii łacińskich w Sitańcu i Wielączy, lecz jeszcze w XVIII w. wchodzących w skład wspomnianej parafii siedliskiej⁹.

W 1839 r. bp chełmski F. Szumborski informował bpa sejneńskiego Pawła Straszynskiego, że większość unitów z parafii Lipsk postanowiło przejść do Kościoła łacińskiego, aby w ten sposób zabezpieczyć się przed zmuszaniem ich do przyjęcia prawosławia¹⁰. W Janowie Podlaskim w 1859 r. proboszcz parafii greckokatolickiej prosił bpa podlaskiego B. P. Szymańskiego o spowodowanie, aby proboszcz parafii łacińskiej w Janowie zwrócił mu 113 wiernych, którzy wprawdzie przyjęli chrzest w obrządku łacińskim, ale pochodzą z rodziców unickich. Z relacji proboszcza unickiego wynikało, że kapłani łacińscy udzielali wszelkich posług duchownych ludności unickiej mieszkającej w bliskiej odległości od Kościoła łacińskiego. Wszystkie te osoby złożyły uroczystą deklarację, że „chcą i pragną tego, aby nadal w tymże Kościele łacińskim pozostawały”¹¹.

Od lat czterdziestych XIX w. przechodzenie unitów na obrządek łaciński stało się zjawiskiem prawie masowym. W tej sytuacji władze diecezji podlaskiej, pragnąc bliżej zapoznać się z tym zagadnieniem, rozpięły w 1860 r. ankietę wśród własnego duchowieństwa. Należało w niej odpowiedzieć na dwa pytania. Pierwsze dotyczyło liczby unitów, którzy przeszli na obrządek łaciński. Drugie pytanie obejmowało przyczyny zmiany obrządków tj. z unickiego na łaciński i odwrotnie. W aktach konsystorza diecezji podlaskiej znajdują się odpowiedzi tylko kilku proboszczów i dotyczą wyłącznie sytuacji w 1859 r. Z analizy tych dokumentów wynika, że główną przyczyną przechodzenia na obrządek łaciński była obawa unitów przed prześladowaniami i zniesieniem unii. Inne przyczyny to: staranniejsza opieka duchowa nad wiernymi w Kościele łacińskim, zbyt wygórowane wymagania finan-

⁸ Archiwum Diecezjalne Podlaskie (dalej: ADP), zespół: Akta Konsystorskie (dalej: kons.) sygn. 495 k. 70–72.

⁹ APL, Archiwum Ordynacji Zamojskiej (dalej: AOZ), sygn. 3628 b. pag.

¹⁰ APL, ChKGK sygn. 979.

¹¹ Tamże.

sowe za posługi religijne w Cerkwi unickiej oraz wyższy poziom życia duchowego w Kościele łacińskim. Wszystkie osoby, które przyjęły obrządek łaciński stwierdzały, że uczyniły to całkowicie dobrowolnie, bez żadnego przymusu oraz, że chciałyby pozostawać w tym obrządku.

W latach sześćdziesiątych za przechodzenie na obrządek łaciński karani byli nie tylko wierni, ale i proboszczowie tych parafii łacińskich, które przyjmowały do swojej ewidencji byłych unitów. Kara za podobne „przestępstwo” wynosiła od 5 do 10 rubli. W takich sytuacjach władze rządowe zapytywały z reguły biskupa jakiej karze, według niego, winien być poddany duchowny, który przyjął unitów do swojej parafii¹².

Nieustanne mieszanie się władz politycznych w wewnętrzne sprawy Kościoła rzymskokatolickiego i podsycanie wrogości między duchownymi i wiernymi zmusiły biskupa podlaskiego ks. B. P. Szymańskiego do zajęcia stanowiska w tej sprawie. W liście pasterskim z dn. 31 maja 1862 r. stwierdzał on na wstępie, że wzajemne niechęci wyznawców obu obrządków nie miały istotnego charakteru¹³. Wynikały głównie z braku miłości bliźniego i niezachowywania przepisów prawa kościelnego co do zasad przechodzenia z jednego obrządku do drugiego. Konflikty te, stwierdzał biskup, miały charakter indywidualnych nieporozumień między poszczególnymi duchownymi, lecz nie dotyczyły hierarchii obu diecezji. W celu położenia kresu tym nieporozumieniom, oznajmiał biskup, należy przestrzegać istniejących w tej sprawie przepisów Stolicy Apostolskiej wydanych jeszcze w 1755 r. Zgodnie z poleceniem papieskim można było zmienić obrządek jedynie na podstawie zgody tejże Stolicy Piotrowej. Biskup Szymański zobowiązywał wiernych do przestrzegania tychże przepisów. List ten wywołał duże rozgoryczenie wśród unitów. Uważali oni, że zostali potraktowani przez biskupa jako „niżsi”, mniej warci, a Kościół przedstawiony został „nie jako matka kochająca jednakowo swe dzieci lecz jako macocha”. Sprawa oparła się o centralne władze polityczne. Z polecenia namiestnika Królestwa, bp Szymański został wezwany do odwołania wspomnianego listu. W uzasadnieniu podano, że dokument ten został wydany wbrew obowiązującym przepisom oraz bez wiedzy i zgody rządu. Władze zażądały przy tym, aby pismo odwołujące było odczytane z ambon we wszystkich kościołach. Tak się też stało¹⁴.

Wyrazem tendencji do powstrzymania przechodzenia na łacynizm było zarządzenie rządu o prowadzeniu ścisłej ewidencji unitów w poszczególnych parafiach greckokatolickich. W wypadku

¹² ADP kons. sygn. 495 k. 132.

¹³ ArLb og. sygn. 433.

¹⁴ ADP kons. sygn. 495 k. 224.

stwierdzenia jakichkolwiek nieścisłości w księgach ewidencji, osoby odpowiedzialne miały być surowo karane. Biskupi diecezji łacińskich zostali również zobligowani do systematycznego przesyłania „miejscowym gubernatorom wykazów osób nieprawnie przeszłych do obrządku łacińskiego”¹⁵. W odpowiedzi biskup podlaski wyjaśniał, że w instrukcjach do podległego duchowieństwa zalecił, by „całym swoim wpływem usiłowało nieprawnie przeszłych z unickiego na łaciński obrządek skłonić do powrotu”¹⁶. W dalszej części biskup wyjaśniał, że jest rzeczą fizycznie niemożliwą sporządzić listy osób, które zmieniły obrządek. Unici bowiem pragnący przejść do Kościoła łacińskiego czynili to bez wiedzy proboszczów łacińskich, najczęściej w odległych od własnych parafii kościołach. Biskup zaproponował, by zobowiązać księży unickich do zebrania potrzebnych wiadomości i sporządzenia wykazów osób, które „nieprawnie” przeszły do Kościoła łacińskiego. Władze rządowe uznając ten postulat za słuszny, nakazały duchowieństwu unickiemu, aby za pośrednictwem gubernatorów cywilnych, przesyłały proboszczom łacińskim listy osób, które ich zdaniem „nieprawnie” przeszły na łacynizm¹⁷. Konsystorz diecezji podlaskiej z reguły polecał podległemu duchowieństwu wydać żądane metryki urodzeń, akty zgonów i świadectwa ślubów. Co do małżeństw mieszanych, władze diecezji podlaskiej polecały przekazywać świadectwa ślubów „zgodnie z odwiecznym zwyczajem nigdy nie odwołanym i uświęconym postanowieniem Kościoła... że dzieci płci męskiej szły za obrządkiem ojca, a dzieci płci żeńskiej za obrządkiem matki”. Ta zasada zdaniem konsystorza, winna być podstawą w obustronnych stosunkach¹⁸.

Po powstaniu styczniowym wzmożły się skargi rządu przeciwko duchowieństwu łacińskiemu za udzielanie posług religijnych ludności unickiej. W związku z tym biskup podlaski w obszernym wywodzie usiłował wyjaśnić władzom politycznym, że unicy są członkami jednego rzymskokatolickiego Kościoła, pod władzą papieża¹⁹. Przyjęci do ogółu rzymskokatolików stali się ich współwyznawcami, a więc i uczestnikami wszystkich praw, przywilejów i łask jakimi papież obdarzył swoich wiernych. Ta jedność wiary i wspólnota praw łącząca wszystkich katolików w Kościele rzymskokatolickim były i są podstawą braterskich stosunków z unitami w sprawach religii, podobnie jak z wyznawcami innych obrządków (ormiańskiego, koptyjskiego, syryjskiego). Z jednej wia-

¹⁵ Tamże, k. 234, Pismo gubernatora cywilnego siedleckiego z dn. 30 listopada 1866 r. do biskupa diecezji podlaskiej.

¹⁶ ADP kons. sygn. 495 k. 239, 243.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże, k. 224, 227, 234.

¹⁹ Tamże, k. 224—232.

ry, pisał biskup, „podległości jednej władzy oraz wspólnoty praw wypływa wspólnota domów modlitwy”. „Istnieje też wspólnota w udzielaniu sobie wzajemnie pomocy w posługach religijnych, co wynika z zupełnego zjednoczenia obrządków. Chcieć odmówić pomocy tej wspólnocie, którejkolwiek ze zjednoczonych stron, jest równoznaczne z dążeniem do oderwania od Kościoła i religii rzymskokatolickiej”. Stąd też i ustawodawstwo kościelne, wyjaśniał biskup, „uznaje za jednoznaczne czy katolicy dopełniają obowiązków religijnych w Kościele łacińskim, czy w Cerkwiach greckokatolickich, czy przyjmują posługi religijne od łacinników lub od kapłanów unickich”. W tej mierze wymagano jedynie obopólnej zgody duchownych na pełnienie wzajemnych posług. „Taka jest treść zasadniczych ustaw, kontynuował biskup, Kościoła na których opiera się trzy wieki trwający, ustalony zwyczaj, że kapłani łacińscy w Cerkwiach odprawiają Msze św. i w posługach religijnych jedni drugich wspierają ... bowiem nie ma żadnego prawa Kościoła, któremuby ten zwyczaj był przeciwny”. Biskup Szymański stwierdzał też, że liczne postanowienia Stolicy Apostolskiej usunęły wszelkie wątpliwości co do szczegółowych spraw dotyczących tej dziedziny. Na mocy postanowień papieskich unicy uczestniczą bowiem we wszystkich łaskach i odpustach nadanych wiernym przez Stolicę Apostolską. I tak dekret papieski z 1626 r. dawał katolikom wolność spowiadania się przed kapłanami innego obrządku. Bulla papieska zaś z 1751 r. zezwalała kapłanom łacińskim odprawiać msze św. w Cerkwiach unickich i na ich ołtarzach a także używać ich „aparatów” i kielichów, nawzajem kapłanem unickim wolno jest odprawiać msze św. w kościołach obrządku rzymskokatolickiego, używać naczyń i ubiorów łacińskich. Dlatego też „kapłani łacińscy, którzy odprawiają msze lub słuchają spowiedzi w Cerkwiach unickich nie wykraczają przeciwko ustawom kościelnym. Owszem, wymawiając się od tego rodzaju sąsiedzkich usług uwłaczałoby swojemu Kościołowi, który miłość i pomoc wzajemną wyznawcom swoim najmocniej zaleca. Zrywałiby tę jedność, którą Kościół rzymskokatolicki pomiędzy katolikami wszystkich obrządków prawami swymi utrwał”. Na zakończenie biskup Szymański podkreślił stanowczo, że istotą zjednoczenia obu obrządków jest jedność wiary, wspólnota praw i równość hierarchii obydwóch obrządków. Wszystko więc co zmierza do osłabienia tej jedności, sprzeciwia się istotnym podstawom zjednoczenia, czyli zasadom religii rzymskokatolickiej. Biskup zaproponował również, by w Królestwie Polskim rozwiązać problem wzajemnych stosunków między obu obrządkami w taki sposób jak uczyniono w Galicji, gdzie biskupi obu obrządków wraz z duchowieństwem opracowali przepisy wspólnego współżycia. Oparte one zostały na prawie kościelnym i obowiązujących zwyczajach. Przepisy te zo-

stały następnie przedstawione Stolicy Apostolskiej, a po ich zatwierdzeniu uzyskały moc obowiązującą dla katolików obu obrządków. Postanowienia te, mające najwyższą sankcję, w zasadzie mogłyby być zastosowane także i w Królestwie Polskim. Gdyby więc rząd Królestwa zechciał zaakceptować tę propozycję i życzenie Kościoła katolickiego, wówczas byłoby to rozwiązanie bardzo pożyteczne. Władze rządowe odrzuciły jednak tę rozsądną propozycję biskupa podlaskiego. Ich zasadą bowiem było dzielenie a nie jednanie. Argumenty przedstawione przez bpa B. P. Szymańskiego w niczym nie zmieniły sytuacji w stosunkach państwo-Kościół. Książę Czerkaski nadal żądał od biskupa wyjaśnień i ustosunkowania się do „przestępstw” podległych biskupowi duchownych, którzy udzielali posług religijnych unitom. I tak np. w piśmie z dn. 19 października 1866 r. rząd polecił biskupowi ustosunkować się do tego „jakiej karze wypadałoby poddać dwóch kapłanów: ks. Lisowskiego administratora z Wisznic i ks. Buczwińskiego byłego administratora parafii Opole, którzy podczas odpustu w Cerkwi greckokatolickiej we wsi Horostyta odprawili mszę św.”²⁰. W odpowiedzi biskup, powołując się na swoje poprzednie wyjaśnienie dodał, że „ani mnie, biskupowi wyznawcy i słudze rzymskokatolickiego Kościoła, ani podwładnym mi kapłanom, nie godzi się wykluczać grekounitów, katolików z uczestnictwa we wspólnocie praw i przywilejów Kościoła rzymskokatolickiego, zrywać z nimi stosunki jedności jakie ich łączą ze wszystkimi katolikami całego świata”. Biskup stwierdził również, że wobec prawa kościelnego nie było żadnego przestępstwa ze strony wspomnianych kapłanów. Co zaś do kary państwowej, to biskup nadmienił, że kapłani ci „tak są ubodzy, iż cały ich majątek ze skromnej bielizny i odzieży składający się, wartości po 100 rubli zapewne nie przenosi”²¹.

Dla władz zaborczych jakiegokolwiek argumenty, nawet najbardziej słuszne i sprawiedliwe nie miały żadnego znaczenia. Dążyły one jednoznacznie i agresywnie do likwidacji unii w Królestwie Polskim. Wszyscy zaś, którzy utrudniali realizację tych zamiarów, lub byli o to podejrzani, mieli być pokonani. Ukazem z dn. 10 maja 1867 r. car Aleksander II zniósł diecezję podlaską i wcielił ją do diecezji lubelskiej²². Zniesienie diecezji podlaskiej było wynikiem m. in. przeświadczenia władz o przyciąganiu unitów do obrządku łacińskiego, chociaż oskarżenie to nie miało podstaw.

²⁰ Tamże, k. 227, 234.

²¹ Tamże.

²² W. Urban, *Dzieje ustroju Kościoła na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim*, w: *Historia Kościoła*, t. 2 cz. 1 s. 484.

c „Oczyszczanie” liturgii unickiej

Zagadnienie ujednoczenia liturgii Kościoła unickiego i Cerkwi prawosławnej zostało wyraźnie postawione przez rząd w 1835 r. w rozmowach z biskupem chełmskim. Wynika z to protokółów posiedzeń kapituły katedralnej chełmskiej. Na posiedzeniu kapituły w dn. 29 sierpnia 1836 r. bp F. Szumborski poinformował o rozmowach z rządem w sprawie „zaprowadzenia jednostajności cerkiewnych, przez rząd projektowanych, ceremonii”, oraz w sprawie „przyjęcia do diecezji chełmskiej mszału wydanego w Moskwie w 1835 r.”²³. Po wnikliwej analizie treści owego mszału, kapituła odrzucając propozycję rządową, uzasadniała odmowę następująco: 1. „Niektóre miejsca wspomnianego mszału są przeciwne synodowi zamojskiemu, gruntującemu się na soborze powszechnym trydenckim, którego zachowanie zastrzegł sobie biskup; 2. Niektóre rzeczy w mszale przeciwne są wierze unickiej jak np. nie każe mszał komunikować częstkami, które obok Hostii zwykły się kłaść na patenie, jako niepoświęconymi. Inne przepisy zaś są wątpliwe, np. nie ma żadnej wskazówki, któreby słowa konsekrację oznaczały; 3. Nie ma w mszale wzmianki o pochodzeniu Ducha Św. od Ojca i Syna, ale tylko od Ojca; 4. Mszał wspomniany obejmuje świętych, których unicy jako kościół rzymskokatolicki nie uznał za świętych, np. Jana i Filipa Moskiewskich, Nestora biskupa Nowogrodu, Rostowskiego, Sergiusza Radonowskiego”. W mszale nie było też mowy o papieżu. Brakowało ewangelii i epistoł oraz innych modlitw obowiązkowych. Na zakończenie kapituła wspomniała o wolności wyznań zagwarantowanych przez *Statut Organiczny* w artykule piątym. Ponadto zebrani stwierdzili, że wprowadzenie zmian do obrzędów w tutejszej diecezji „sprawiłoby drażliwe wrażenie w ludziach, kapłanach diecezjalnych, w klerze łacińskim i w samej Stolicy Apostolskiej — jako mający pozór zniesienia unii”²⁴.

Następną próbę wprowadzenia zmian liturgicznych upodabniających do prawosławia, podjęto za pośrednictwem bpa F. Szumborskiego w 1841 r. Chcąc złamać stałość przekonań biskupa, car zaprosił go do Petersburga. Wizyta trwała od 26 lipca 1840 do 3 stycznia 1841 r. Podczas pobytu w Rosji biskup był ciągle nękanym namowami do przejścia na prawosławie. Pokazywano mu wszystkie bogactwa i przepych cerkwi i stolicy. Jednakże prokuratorowi synodu biskup odrzekł, że „prędzej z niego zrobią Józefata, aniżeli Józefa Siemaszkę — zdrajcę Kościoła unickiego”²⁵. Pobyt

w Petersburgu wywarł jednak pewien negatywny wpływ na stałość przekonań religijnych biskupa. Świadczą o tym dwa listy wydane w niewielkich odstępach czasu. W pierwszym z dn. 6 lutego 1841 r. biskup surowo ocenił odstępstwa unitów od obrządku wschodniego i przyjmowanie łacińskiego, który nazwał „obcą owczarnią”²⁶. W drugim liście pasterskim z dn. 26 sierpnia 1841 r. widać wyraźnie uleganie żądaniom cara w sprawie oczyszczania obrządków. List ten zaczyna się od stwierdzenia, że biskup działa „na mocy rozkazu Wysokiego Rządu, aby zaprowadzić ikonostasy oraz niektóre obrzędy według rytu kościoła prawosławnego, a szczególnie przy odprawianiu mszy. Biskup polecał więc duchowieństwu m.in.: 1. Aby mszał leżał w czasie mszy ciągle po lewej stronie ołtarza, bez przenoszenia; 2. Aby kapłan nie obracał się do ludu przed „Światyż Boże” i przed pieniem „Iże Cheruwy-my”; 3. Żegnanie ludu miało się odbywać jeden a nie trzy razy; 4. Aby diakon, przynosząc do wielkiego ołtarza chleb i wino z „Zertownika”, trzymał je ciągle nad głową”²⁷. Biskup nadmieniał przy tym, że nie wypaczył przez to istoty sakramentów i nie wyrządził szkody unii, ale wypełnił wolę rządu²⁸. Do listu dołączono polecenie Komisji Rządowej o wykonaniu jego treści. Rząd zobowiązał administrację terenową a zwłaszcza władze policyjne do „udzielenia wszelkiej pomocy i opieki” miejscowym proboszczom obrządku grekokatolickiego tj. pociągania do odpowiedzialności karnej, na mocy trzeciej księgi kodeksu karnego, tych mieszkańców wyznania grekokatolickiego, którzy by nie obchodzili świąt i wykraczali przeciwko innym obrzędom Kościoła wschodniego jako popełniający przewinienia przeciwko porządkowi i postanowieniom rządu”²⁹.

W Moskwie przyjęto te działania z triumfem, zaś duchowieństwo i lud ze zgorzeniem. Biskup Szumborski poznawszy swój błąd oraz upomniany przez papieża Grzegorza IX pismem z dn. 23 lutego 1842 r., polecającym odwołanie listu, ostatecznie przyznał się do winy, przeprosił zgorzonych jego błędem, co wyraził w specjalnym liście pasterskim z dn. 13 marca 1844 r., odwołującym to, co w liście z dn. 26 sierpnia 1841 r. nakazywał³⁰. W piśmie odwołującym pisał on m. in., że „z powodu tego listu (z dn. 26 sierpnia 1841 r.) wielu obywateli i kolatorów zaprzestało uczyć-

skiewskim, czyli prawdziwie neronowskie prześladowania unii w diecezji chełmskiej. Fakta zebrane przez kapłanów unickich i naocznych świadków, Lwów 1885 s. 17.

²⁶ Tamże, s. 19.

²⁷ ADP kons. sygn. 124 k. 19.

²⁸ A. Kossowski, *Lucjan Felicjan Szumborski (1771—1851) biskup chełmski unicki*, Lublin 1937 s. 13.

²⁹ ADP kons. sygn. 124 k. 19.

³⁰ J. Bojarski, *Czasy Nerona*, s. 24.

²³ Biblioteka im. Łopacińskich w Lublinie, Oddział Rękopisów, rps 1933 *Księga protokołów z posiedzeń Kapituły Diecezji Chełmskiej*, k. 45.

²⁴ Tamże.

²⁵ J. Bojarski, *Czasy Nerona w XIX wieku pod rządem mo-*

szczać do naszych kościołów na nabożeństwa, odmawiając swoim parochom potrzebnego wsparcia i pomocy w restauracji zabudowań plebańskich, zaprzeczać pewnych służebności itd. Bracia też nasi w Chrystusie obrządku łacińskiego pogardzać zaczęli nami, lud nawet gminny, parafianie zaczął szemrać ze zgorzeniem „a nawet uchylać się od uczęszczania na nabożeństwo, okazywać niechęć i tracić zaufanie w kapłanach”. Na zakończenie biskup pisał: „Przywołujemy na powrót odstręczonych do Kościoła i nabożeństwa pobożnych obojga obrządków oraz nakazujemy ściśle przestrzegać zasady synodu zamojskiego z 1720 r.”³¹

Naczelnik Wydziału Unickiego w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych — Michał Popow usilnie starał się o uwięzienie biskupa w klasztorze bazylianów w Warszawie. Zemsta spadła jednak na seminarium duchowne w Chełmie, z którego sześciu kleryków wcielono do wojska, lecz po dwóch tygodniach ich uwolniono. Prześladowania wzmożyły się. W guberni lubelskiej trzy parafie w powiecie zamojskim odpadły od diecezji chełmskiej na rzecz prawosławia. Były to parafie: Babice, Łochów i Górny Potok, które pod groźbą i w wyniku represji zmuszone zostały do odstępstwa³². Po fakcie odwołania listu przez bpa F. Szumborskiego, władze polityczne same, bez sankcji biskupa zaczęły wprowadzać w życie jego treść, zwłaszcza co do obowiązku zaprowadzenia ikonostasów i carskich wrót oraz obchodzenia nabożeństw według kalendarza prawosławnego.

Dopiero ks. Marceli Popiel, samozwańczy biskup chełmski od 1871 r. wydał okólnik, zaprowadzający radykalne zmiany w odprawianiu mszy i innych nabożeństw³³. Nieposłusznych kapłanów unickich karał więzieniem specjalnie do tego przygotowanym w Radeckim. W niektórych parafiach wprowadzeniem „oczyszczania obrządku unickiego z latynizmów zajmowali się specjalnie w tym celu przysłani diacy — wychowankowie szkoły chełmskiej, o której mowa w tej pracy³⁴.

2 Starania o szkołę i jej otwarcie

Dwie przeciwstawne tendencje towarzyszyły procesowi organizowania szkoły diaków zwanej też szkołą śpiewaków lub diaków-nauczycieli w Chełmie. Dla Rosji i jej zwolenników szkoła ta miała być narzędziem służącym do likwidacji unii kościelnej w

Królestwie Polskim. Car Mikołaj I, zdecydowany wróg unii zapewniał, że „wtedy dopiero zgniecie unię i utrze głowę tej zmorze, która go trapi, jak wychowa sobie między jej wyznawcami odpowiednie narzędzie do jej zdławienia”³⁵.

W okresie, w którym dogorywała unia, w Rosji rozpoczęto intensywne przygotowania do jej zniesienia także w Królestwie Polskim. Szczegółowy plan likwidacji unii w Rosji ułożony przez księdza unickiego Józefa Siemaszkę, okazał się odpowiedni do skutecznego zastosowania również na ziemiach polskich³⁶. Przygotowania te oczywiście nie były jawne. Lud jednak i duchowieństwo przeczuwali przygotowywaną przeciw nim akcję. Świadcą o tym masowe przechodzenia unitów na obrządek łaciński, oraz zdecydowanie negatywny stosunek ludności do idei utworzenia rządowej szkoły, mającej kształcić diaków-nauczycieli dla potrzeb ludności unickiej³⁷. Z perspektywą likwidacji unii w Królestwie Polskim po 1839 r. liczył się także Rzym oraz polska opinia publiczna w kraju i na emigracji.

Jak już wspomniano, nastroje te zdaniem władz rządowych, były wywoływane przez duchowieństwo obrządku łacińskiego. Obwiniano też ciągle łacinników o rzekome przyciąganie unitów na swój obrządek. Szczegółowe badania tego problemu nie potwierdzają zarzutów stawianych duchowieństwu łacińskiemu przez władze polityczne.

W intencji władz diecezji chełmskiej, celem powołania do życia szkoły diaków była rzeczywista potrzeba przygotowania odpowiednio wykwalifikowanej kadry do pełnienia służby liturgicznej w cerkwiach unickich. Stanowisko władz duchownych było pod tym względem jasne i szczerze. Ze statystyki Kościoła unickiego w tym czasie wynika, że był on rzeczywiście biedny i z własnych fundusów prawdopodobnie nie mógłby utrzymać szkoły diaków. Mała liczba aktualnie pracujących w parafiach diaków, niski poziom ich wykształcenia, często podeszły wiek, niezadawalające uposażenie materialne i zbyt rozległy zakres czynności świadczyły niezaprzecalnie o pilnej potrzebie zajęcia się tą sprawą. Chodziło przede wszystkim o uzyskanie od władz państwowych odpowiednich funduszy, potrzebnych do założenia i utrzymania wspomnianej szkoły, przygotowującej w sposób właściwy do służby liturgicznej diaków, którzy po odpowiednim przygotowaniu mogliby jednocześnie uczyć dzieci w szkołach parafialnych, podobnie jak czynili to diacy w zaborze austriackim. Powodowani tymi inten-

³¹ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, rps 5376 k. 1—3.

³² J. Bojarski, *Czasy Nerona*, s. 27.

³³ *Materiały do dziejów upadku unii w diecezji chełmskiej*, Poznań 1887 s. 26—27, 56.

³⁴ *Tamże*, s. 60.

³⁵ APL, ChKGK sygn. 977; M. Tańska, *Historia unii czyli połączenia Kościoła rzymskokatolickiego ze wschodnim obrządkiem na ziemiach Polski*, (bmrw) s. 15.

³⁶ J. Umiński, *Historia Kościoła*, s. 479.

³⁷ APL, ChKGK sygn. 961, 979, 980.

cjami biskupi chełmscy przedstawiali władzom centralnym Królestwa Polskiego petycje w tej sprawie.

Biskup F. Ciechanowski pisał dnia 4 marca 1817 r. do Komisji Rządowej Obrządków Religijnych i Oświecenia Publicznego: „Od pierwszych wieków Kościoła wschodniego było zwyczajem, że przy sprawowaniu mszy i innych nabożeństw, tudzież czynności religijnych używano po cerkwiach muzyki wokalne czyli śpiewaków. Tenże zwyczaj wiekami upoważniony i dotąd w miarę ubogich funduszków cerkiewnych utrzymuje się w diecezji chełmskiej ... Brak jednak odpowiedniej szkoły nie pozwalał przygotować w sposób właściwy do służby liturgicznej”. W praktyce — pisał dalej biskup — przygotowaniem do tych czynności zajmowali się duchowni oraz ustępujący diacy, co nie było właściwe ze względu na brak czasu u pierwszych i kwalifikacji u drugich. Biskup prosił władze o uwolnienie diaków parafialnych od obowiązku służby wojskowej, aby w ten sposób zachęcić zdolniejszą młodzież do wybierania tego zawodu. Diacy parafialni, zdaniem biskupa, po odpowiednim przygotowaniu mogliby jednocześnie nauczać dzieci w szkołach parafialnych³⁸. W odpowiedzi, minister Stanisław Potocki poparł wprawdzie projekt biskupa, nie obiecując jednak pomocy materialnej, ani też zwolnienia diaków ze służby wojskowej, ponieważ byłoby to, zdaniem ministra, niezgodne z dekretem królewskim z dnia 3 października 1816 r.³⁹

Po dwudziestu prawie latach, następną próbę powołania do życia szkoły diaków podjął bp F. Szumborski, który pismem z dnia 19 sierpnia 1835 roku skierowanym do dyrektora głównego przy Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych pisał między innymi: „Nie może uchodzić świątłej uwagi JW Jenerała jako niezbędną jest potrzebą utrzymanie przy cerkwiach parafialnych służących zwanych diakami. Bez nich bowiem miejscowi plebani, ani nabożeństwa właściwego prowadzić, ani też porządku i ochędóstwa należytego w domu bożym nie są w możności zachować. Chcąc zaś mieć takową służbę cerkiewną obejść się nie można bez zasiłków i opieki rządu ojczystego. Brak bowiem funduszy lub szczupłość tychże odstręcza młodzież chcącą poświęcić się podobnemu zawodowi. A obawa zaciągu wojskowego coraz bardziej przersedza kandydatów mogących usposobić się w potrzebie umiejętności do funkcji diakowskiej. Dlatego też z trudnością teraz wyszukać można kwalifikującą się do tychże obowiązków osobę”⁴⁰. Biskup prosił więc, we wspomnianym piśmie, przede wszystkim o pomoc finansową, potrzebną do zorganizowania i utrzymania szkoły diaków.

³⁸ APL, ChKGK sygn. 965 k. 2.

³⁹ Tamże, k. 2—5, 43.

⁴⁰ Tamże, k. 45.

Inicjatywa bpa F. Szumborskiego została przyjęta pozytywnie. Wprawdzie nie otrzymał on oficjalnej odpowiedzi z Komisji Rządowej, lecz wydawało się, że wyrazem aprobaty władz była pisemna propozycja dyrektora Fiodora Gołowina wyrażona w piśmie z dnia 27 lutego 1836 r. o przysłanie do Warszawy na jeden rok studiów kandydata na przyszłego regensa szkoły diaków, celem „usposobienia” go do tej funkcji. Koszty nauki i utrzymania przez cały okres pobytu w szkole diakowskiej przy katedrze prawosławnej w Warszawie miały być bezpłatne. Przyszły kierownik szkoły diaków „brałby lekcje śpiewu cerkiewnego”. Przygotowany w ten sposób regens mógłby jednocześnie nauczać tego przedmiotu w szkole chełmskiej, „celem wprowadzenia jednostajności w śpiewach cerkiewnych”. W wypadku gdyby istniały trudności z wytypowaniem odpowiedniego kandydata na przyszłego regensa szkoły diaków w Chełmie — pisał dyrektor F. Gołowin — „w takim razie musiałyby się starać o regensa z Rosji, któregoby przesłał do Chełma, co jednak zwiększy koszt i niedogodności za sobą pociągnęłoby”⁴¹.

Wypowiedź ta określała w sposób wyraźny zamiary władz państwowych wobec mającej powstać szkoły w Chełmie. Oceniając treść tego pisma z perspektywy czasu, pewne zdziwienie budzi reakcja biskupa i konsystorza diecezji grekokatolickiej w Chełmie. Wydaje się, że władze duchowne właściwie odczytały treść wywodów F. Gołowina na temat organizacji przyszłej szkoły diaków, a mimo to nie wycofały się z tej sprawy, kiedy to było jeszcze możliwe. Działo się to bowiem tuż przed likwidacją unii kościelnej na terenach należących wówczas do Rosji⁴². Nie znamy bliżej powodów, dla których biskup nie przeciwstawił się na czas grożącemu unii niebezpieczeństwu. Stanowisko bpa F. Szumborskiego w omawianej kwestii może sugerować pewien jego lojalizm wobec Rosji⁴³. Takiej opinii zdawałyby się przeczyć inne fakty, które miały miejsce w tym samym czasie. Chodzi tu o stanowisko tegoż biskupa w kwestii usiłowań wprowadzenia przez rząd jednolitych ksiąg liturgicznych w cerkwi unickiej i prawosławnej. Mianowicie F. Gołowin, dyrektor do spraw unickich, pismem z dnia 30 marca 1836 r. polecił biskupowi, powołując się na wolę cara, wprowadzić jednolite mszały, księgi liturgiczne i pieśni do codziennego użytku w kościele unickim na wzór cerkwi prawosławnej. W odpowiedzi z dnia 25 kwietnia 1836 r. biskup uzależnił wykonanie polecenia cara od tego, czy treść proponowanych ksiąg liturgicznych nie będzie sprzeczna z postanowieniami synodu zamojskiego z 1720 r., które obowiązywały aktualnie w

⁴¹ Tamże, k. 47.

⁴² ADP, kons. sygn. 124 k. 33.

⁴³ APL, ChKGK sygn. 967 k. 38.

kościółce unickim⁴⁴. Po dokładnym zbadaniu zagadnienia biskup stanowczo odmówił (pismo z dnia 26 sierpnia 1836 r.) wykonania wspomnianego polecenia, uzasadniając swą decyzję istotnymi różnicami pomiędzy treścią zalecanych ksiąg liturgicznych a uchwałami synodu zamojskiego⁴⁵.

Zamiary rządu wobec szkoły diaków wyjaśniły się ostatecznie dopiero w r. 1841, czyli po otwarciu owej szkoły. Po wspomnianej wizycie u cara bp F. Szumborski w specjalnym liście pasterskim wydanym z tej okazji pisał do wiernych diecezji chełmskiej, że życzeniem cara jest „abyśmy w obrządkach cerkiewnych ile możności starali się zastosować do obrzędów Kościoła wschodniego”⁴⁶. Nawiązując do tej wypowiedzi, biskup zapewniał wiernych, że będzie się starał zadośćuczynić życzeniom cara pod warunkiem, że nie będą one przeciwnie postanowieniom synodu zamojskiego zatwierdzonego przez Stolicę Apostolską⁴⁷.

Wydaje się, iż bardzo istotną sprawą determinującą niejako niektóre postawy hierarchii eparchii chełmskiej wobec władz politycznych był aktualnie bardzo niekorzystny stan materialny Kościoła unickiego oraz rzeczywisty brak odpowiedniej kadry do posług kościelnych. Przypuszczać należy, że nawet za cenę pewnych ustępstw władze kościelne zdecydowane były zaradzić tym trudnościom.

Problem roli diaków w kościele unickim wymaga jednak dodatkowych i bardziej wnikliwych studiów źródłowych, podobnie jak wiele innych spraw związanych z unią kościelną w Polsce w XIX w.

Wracając do przebiegu wydarzeń, które nastąpiły po zapowiedzianym przez władze rządowe powołaniu do życia szkoły diaków, biskup „dziękując za troskliwość rządu” zapowiedział wysłanie na naukę śpiewów liturgicznych prawosławnych do katedry prawosławnej w Warszawie dwóch kandydatów, tj. kłeryka seminarium duchownego w Chełmie Jana Lisowskiego oraz Jana Kosorotę — członka miejscowego chóru katedralnego, którego biskup przewidywał na zastępcę regensa. Obaj przedstawieni zostali jako wyróżniający się zdolnościami w śpiewie i muzyce oraz rokujący duże nadzieje na przyszłość. Obu adeptów umieszczono więc w klasztorze ojców bazylianów w Warszawie, skąd uczęszczali na zajęcia do katedry prawosławnej⁴⁸.

⁴⁴ Tamże, sygn. 1021 k. 103—104, 115; Biblioteka Narodowa w Warszawie. Oddział Rękopisów, mikrofilm nr 41454.

⁴⁵ A. Korobowicz, *Stosunek władz świeckich do obrządku greko-katolickiego w świetle prawa Królestwa Polskiego (1815—1875)*, „Annales Universitatis Mariae Curie Skłodowska” 1965 vol. 20 s. 148.

⁴⁶ ADP kons. sygn. 124.

⁴⁷ Tamże, k. 229.

⁴⁸ APL, ChKGK sygn. 173 k. 37.

Jednocześnie władze rządowe nie ustawały w hojności na rzecz przyszłej szkoły. Decyzją namiestnika z dnia 29 października 1837 r. uwolniono diaków-nauczycieli pracujących aktualnie w parafiach oraz uczniów od obowiązku służby wojskowej⁴⁹. W kwietniu 1840 r. namiestnik zatwierdził dotację 13.650 złp rocznie na utrzymanie szkoły diaków⁵⁰. Dało to biskupowi powód do wyrażenia głębokiej wdzięczności władzom politycznym „za czuwanie nad powiększeniem chwały bożej”.

Decyzje, zarówno o przyznaniu znacznych funduszy na utrzymanie szkoły, jak również o zwolnieniu uczniów i diaków z zaciągu wojskowego, zostały pozytywnie przyjęte przez ogół duchowieństwa unickiego, które widziało w nich szanse polepszenia przyszłych warunków życiowych swoich dzieci. Bowiem z rodzin duchownych i diakowskich rekrutowali się w zasadzie diacy i uczniowie szkoły chełmskiej. Spodziewano się, iż powołanie do życia szkoły diaków rozwiąże trudny problem rekrutacji nowych kandydatów do zawodu diakowskiego, oraz przyczyni się do odmłodzenia tej kadry.

Dotychczasowa sytuacja była pod tym względem bardzo niezadawalająca. Według danych z 1838 r., na ogólną liczbę 266 parafii unickich w Królestwie Polskim pracowało w nich tylko 51 diaków w wieku do trzydziestego roku życia. Pozostałych sześćdziesięciu jeden w znacznej części przekroczyło sześćdziesiąty rok życia. W diecezji były w tym czasie 154 parafie nie posiadające stałego diaka kościelnego⁵¹. Poziom wykształcenia ogólnego diaków oraz ich przygotowania fachowego był bardzo niski. Większość bowiem z liczby młodszych diaków (tj. do trzydziestego roku życia) nie umiała czytać ani pisać, nie mówiąc już o starszych diakach, którzy bez wyjątku byli analfabetami. Przy okazji sporządzania wykazów diaków w wieku poborowym, celem zwolnienia ich z tego obowiązku, stwierdzono na podstawie danych statystycznych, że „ledwie jakaś część jest takich diaków, którzy posiadają małe fundusze w realnościach lub w składce ze strony parafian, reszta zaś zupełnie bez funduszy, a co większa bez własnego mieszkania i najmniejszego ogródka, mieszkając po domach w komornym tulać się musi, nie mówiąc nie mogąc się trudnić podawaniem nauki dzieciom parafialnym potrzebnej, ale też w niektórych parafiach sami kapłani przy obrządkach religijnych bez wszelkiej posługi ze strony tychże zostawać muszą”⁵².

Według danych z r. 1840 na ogólną liczbę dwustu osiemdziesięciu i jednej parafii, mieszkanie przy cerkwiach z kawałkiem gruntu

⁴⁹ Tamże, k. 52.

⁵⁰ Tamże, k. 51—53.

⁵¹ Tamże, k. 98.

⁵² Tamże, k. 61—76.

posiadało tylko 57⁵³ diaków, bez mieszkań było 209, w tym 59 korzystało ze skromnych funduszków cerkiewnych, czyli ze składki od wiernych oraz z niewielkiego kawałka gruntu. 160 parafii nie posiadało w ogóle funduszu uposażeniowego dla diaków. Sytuację pod tym względem przedstawia załączona poniżej tabela.

Uposażenie diaków
w parafiach diecezji chełmskiej w r. 1840⁵⁴

Dekanat	Liczba parafii	brak mieszkania i funduszu na utrzymanie diaków	brak mieszkania, był niewielki fundusz	był dom i fundusz lub tylko dom
1 biański	15	8	4	3
2 chełmski	15	12	3	—
3 dubieniecki	13	9	1	3
4 grabowiecki	10	4	2	4
5 horodelski	9	6	2	1
6 hrubieszowski	18	2	7	9
7 kodeński	16	9	4	3
8 krasnostawski	11	8	4	1
9 lubelski	18	10	4	4
10 łosicki	11	9	2	—
11 międzyrzeczki	15	12	3	—
12 parczewski	11	10	—	1
13 sokołowski	14	11	2	1
14 szczebrzeski	14	6	5	3
15 tarnogrodzki	12	10	1	1
16 tomaszowski	7	1	3	3
17 tykociński	11	11	—	—
18 tyszowiecki	17	1	8	8
19 wisznicki	12	4	3	5
20 włodawski	22	13	5	4
21 zamojski	10	4	1	5
Razem	281	160	64	95

Z myślą o przyszłych absolwentach szkoły diaków, rozpoczęto energiczną akcją poszukiwania funduszków w poszczególnych parafiach. Sprawą tą mieli się zająć urzędnicy administracji ogól-

⁵³ Tamże, k. 19, 131, 189.

⁵⁴ Tamże, k. 5.

nej, a szczególnie rządy gubernialne i komisarze obwodowi. Tym ostatnim polecono wyegzekwować od dziedziców dóbr odpowiednich nadań gruntowych dla diaków. Akcja ta zupełnie chybiła celu. Według relacji komisarzy obwodowych z r. 1846 „dotąd żaden z dziedziców nie złożył deklaracji w tej sprawie”⁵⁵.

Po tej próbie biskup złożył, na polecenie władz, swój projekt uposażenia diaków w diecezji chełmskiej. Biskup uważał, że fundusze dla diaków mogą być w różnych miejscowościach różne, w zależności od warunków i możliwości, to jest: 1. Mogą to być grunty uprawne nadane przez dziedziców; 2. Składka zbożowa; 3. Składka pieniężna. W przypadku gdyby właściciele dóbr nie chcieli zobowiązać się do utrzymywania diaków, „tam nie może być obmyślany inny sposób jak tylko osep ze zboża i składka pieniężna od włóścian, do której może i właściciele dóbr raczyliby się dołączyć”. Od właścicieli dóbr przede wszystkim żądać by wypadało wyznaczenia ogrodów od pół do półtora morga. Składka zaś pieniężna i osep musiałyby być wyznaczone od dymów czy numerów domów. „Najpierw jednak należałoby przeprowadzić korespondencję w tej sprawie z prezesami i uzgodnić stanowiska” — pisał bp F. Szumborski. Według jego założeń, „osep zboża twardego powinien wynosić przynajmniej 20 korcy, a składka pieniężna złotych 100 ... Należy przede wszystkim przedstawić stosowne środki do pobudowania mieszkań dla diaków, aby ci nie tułali się jak dotąd”⁵⁶. Problem ten nie został wówczas załatwiony praktycznie, lecz tylko dość wyraźnie zaakcentowany. Stanie się on znowu bardzo aktualny w okresie tzw. „instalacji” wychowanków szkoły diaków w poszczególnych parafiach. Dziedzice dóbr staną się wówczas nieco hojniejsi, nie chcąc przez swój upór narażać się władzom politycznym.

Opierając się na projekcie biskupa oraz na dotychczasowych doświadczeniach władze oświatowe doszły do przekonania, że zasadnicze uposażenie diaków może stanowić tylko fundusz składkowy od parafian. Formy egzekwowania tych składek będą dalekie od umiarkowanych, jakie zalecał w swym projekcie biskup. Jak się okaże, ludność unicka obciąży się również obowiązkiem stawiania domów i zabudowań gospodarskich dla diaków oraz uposażenia ich gruntami rolnymi. Zgodnie bowiem z decyzją namiestnika z dnia 27 marca 1848 r. „Domy dla szkół parafialnych greko-unickich stawiane i reperowane być winny kosztem całej parafii w sposobie jak i budowle kościelne i plebańskie”⁵⁷. Zachowane przekazy źródłowe pozwalają stwierdzić, że w okresie od

⁵⁵ APL, ChKGK sygn. 965 k. 19.

⁵⁶ APL, zespół: Rząd Gubernialny Lubelski (dalej: RGL), Akta administracyjne (dalej: adm.) sygn. 174 k. 2—3.

⁵⁷ APL, ChKGK sygn. 1609.

1840 do 1863 r. wybudowano w ten sposób w diecezji chełmskiej ogółem 45 domów z zabudowaniami dla diaków⁵⁸.

W takiej sytuacji przystąpiono do otwarcia szkoły diaków w Chełmie. Brakowało jeszcze odpowiedniego lokalu. Odpowiadając w tej sprawie Komisji Rządowej pismem z dnia 11 lutego 1840 r. biskup wyjaśniał, że w Chełmie nie ma odpowiedniego pomieszczenia na szkołę. W związku z tym „należałoby jak najszybciej zbudować specjalny budynek na ten cel. Zanim to jednak nastąpi szkoła diaków mogłaby się tymczasowo pomieścić w części gmachu seminaryjnego ... w którym obecnie znajduje się bardzo niewielu alumnów”⁵⁹. Wreszcie ustalono, że wspomniana szkoła będzie się mieścić w pawilonie bibliotecznym seminarium duchownego chełmskiego. Pawilon ów wyremontowano i adaptowano za sumę 4.888 złp., wyposażając go w potrzebny do nauki sprzęt i urządzenia internatowe⁶⁰. W pierwszym roku nauki zamieszkało w nim 22 uczniów szkoły. Sprzeciw władz seminaryjnych i konsystorza, wniesiony do gubernatora lubelskiego z powodu zajęcia na szkołę diaków niezbędnie potrzebnych pomieszczeń seminaryjnych, nie zmienił tego stanu.

Uroczystego aktu otwarcia szkoły diaków-śpiewaków dokonał gubernator cywilny lubelski w dniu 6 grudnia 1840 r. dla uczczenia urodzin cara. W przemówieniu inauguracyjnym zwołał uczniów i nauczycieli do wierności i wdzięczności dla cara „obsypującego ich swoją szczególną łaskawością”. Akt erekcji podpisali, oprócz gubernatora, również przedstawiciele konsystorza, seminarium oraz regens szkoły diaków w osobie ks. Jana Wokulskiego⁶¹. Pod wspomnianym dokumentem brak było podpisu bpa F. Szumborskiego, który na wezwanie cara przebywał wówczas w Petersburgu⁶².

3 Organizacja szkoły

W nowo otwartej szkole znajdowało się w pierwszym roku nauczania dwudziestu dwóch uczniów, z których 15 pozostawało na pełnym utrzymaniu rządu. Trzech kandydatów na diaków było na funduszu chełmskiego seminarium duchownego. Czterech dochodziło z domu. Trzech spośród nich było wyznania łacińskiego⁶³. W połowie tegoż roku szkolnego, łacinnicy zostali usunię-

⁵⁸ APL, ChKGK sygn. 980, 984.

⁵⁹ APL, ChKGK sygn. 173 k. 4.

⁶⁰ APL, ChKGK sygn. 965 k. 98.

⁶¹ Tamże, k. 119.

⁶² Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Oddział Rękopisów, rps 756, 759.

⁶³ APL, ChKGK sygn. 965 k. 137.

ci ze szkoły diakowskiej, na polecenie centralnych władz politycznych⁶⁴. Instytucja oświatowo-dydaktyczna, o której mowa, miała wyraźnie określone podstawy materialne. Całkowitą zaś wiadomą dla władz duchownych było jej przyszłe oblicze ideowe oraz struktura organizacyjno-prawna.

Według koncepcji władz Kościoła unickiego udział czynnika politycznego w życiu szkoły miał ograniczyć się jedynie do zapewnienia odpowiednich podstaw materialnych oraz do nadzoru nad administrowaniem tymi funduszami. Program nauczania i wychowania, obsada stanowisk nauczycielskich i administracyjnych oraz dobór uczniów miały być całkowicie podporządkowane władzom diecezjalnym⁶⁵. Nie ulega wątpliwości, że były one najbardziej powołane do ustalania potrzeb i właściwego zaradzania im. Już w pierwszej korespondencji w sprawie utworzenia szkoły diaków, bp F. Ciechanowski pisał w 1817 r. „Zgromadzenie bazylianów chełmskich przy katedrze ruskiej ... przyjmuje na siebie obowiązek zaprowadzenia instytutu śpiewaków czyli przyszłych dyrektorów kantu chóralnego w ruskim obrządku używanym. W tej szkole oprócz śpiewania cerkiewnego uczyć się powinni będą języka słowiańskiego, polskiego, czytania i pisania, nabywać nauki katechetycznej i moralnej, początków miernictwa, ogrodnictwa, rachunków i tego wszystkiego czego początkowa oświata ludu wiejskiego wymagać może. Ażeby tak usposobieni, kiedy użyci będą do posługi parafialnej na diaków przy cerkwiach zdatnymi byli zająć miejsce nauczycieli szkółek parafialnych pod dozorem plebanów miejscowych”⁶⁶. Szkoła diaków prowadzona przez księży bazylianów miała więc realizować, według założeń biskupa, program szkoły elementarnej zgodnie z obowiązującymi aktualnie programami rządowymi, z uwzględnieniem przedmiotów zawodowych, właściwych dla tego typu szkoły.

Na cztery miesiące przed formalnym otwarciem szkoły bp F. Szumborski przesłał pismem z dn. 10 sierpnia 1840 r. ułożony przez siebie i konsystorz chełmski projekt organizacji instytutu diaków w nadziei zatwierdzenia go przez władze centralne. Regensem szkoły miał być ks. J. Wokulski kanonik katedralny i prefekt szkoły średniej w Białej. Na wiceregensa proponowano wspomnianego już ks. J. Lisowskiego. Na nauczycieli muzyki i śpiewu wyznaczono Jana Kosoratę i Stanisława Dutkiewicza — członków chóru katedralnego prowadzonego przez księży bazylianów chełmskich. Oprócz proponowanych w 1817 r. przedmiotów nauczania dodano i inne jak: język rosyjski, historię, geografię

⁶⁴ Tamże, k. 157.

⁶⁵ Tamże, k. 1.

⁶⁶ Tamże, k. 98.

oraz tak zwany „ustaw cerkiewny”⁶⁷. Do szkoły mieli być przyjmowani chłopcy w wieku od dwunastego do osiemnastego roku życia, będący głównie synami duchownych i diaków, a przede wszystkim sierotami po kapłanach i diakach i innych sługach kościelnych „usposobionymi cokolwiek w czytaniu języka starosłowiańskiego”⁶⁸.

W projekcie programu duży nacisk położono na wychowanie religijne i moralne chłopców. Do realizacji tych zadań miały służyć między innymi takie środki, jak: lekcje religii i moralności, udział uczniów w codziennej mszy św. rano, wieczorem zaś uczestniczenie w niesporach lub innych modlitwach kościelnych. Specjalny nadzór nad postępowaniem uczniów miał sprawować wicedyrektor szkoły.

Celem wdrożenia uczniów do nauki śpiewu cerkiewnego i zasad liturgii, wszyscy uczniowie wraz z nauczycielem mieli obowiązkowo należeć do chóru katedralnego. W tym celu obowiązani byli codziennie rano i wieczorem zbierać się w katedrze, „śpiewać i czytać, aby usposobić się na dobrych nauczycieli przy mających powstać szkółkach”⁶⁹.

Według wspomnianego projektu organizacji szkoły diaków, do kompetencji biskupa miały należeć: 1. Ogólny nadzór nad całością działalności szkoły; 2. Zatwierdzanie rocznej organizacji szkoły i list proponowanych kandydatów na uczniów; 3. Zatwierdzanie wykazów podręczników i lektury szkolnej; 4. Mianowanie pracowników szkoły; 5. Wyznaczanie wysokości uposażenia dla poszczególnych nauczycieli.

W ciągu trzyletniego okresu nauki, uczniowie mieli przygotować się nie tylko do służby liturgicznej i posług cerkiewnych, lecz także do pracy nauczycielskiej w szkołach parafialnych.

Powyższy projekt organizacji szkoły diaków pozostał bez odpowiedzi ze strony Komisji Rządowej, co organizatorzy uznali za aprobatę. Opierając się na tym przeświadczeniu, konsystorz chełmski miał nadzieję, że państwo nie będzie ingerowało w sprawy wewnętrzne szkoły duchownej, za jaką była uważana szkoła diaków również i przez władze rządowe.

Z chwilą otwarcia szkoły wprowadzono do realizacji powyższą organizację instytutu śpiewaków. Była ona starannie opracowana i dostosowana do miejscowych warunków i potrzeb Kościoła unickiego. Dopiero po kilkunastu dniach od oficjalnego otwarcia szkoły rząd ujawnił swoje zamiary. Komisja Rządowa w dniu 22 grudnia 1840 r. pisała w tej sprawie do konsystorza chełmskiego, „iż uważa za stosowne uprzedzić go (konsystorz), iż ustanawia-

⁶⁷ Tamże, k. 99.

⁶⁸ Tamże, k. 98.

⁶⁹ Tamże, k. 93 v.

nie urzędów w tej szkole, mianowanie na takowe osób i wyznaczenie dla nich pensji należy wyłącznie do rządu”. Odtąd wiadomym się stało, że jest to szkoła rządowa.

Tak więc najwyższą władzę nad instytutem sprawowała Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych, a z jej upoważnienia dyrektor główny prezydujący tej komisji. Jemu podlegał również biskup chełmski, który miał tylko nominalną władzę nad szkołą. Formalnie zaś biskupowi podlegali: regens i nauczyciele oraz oficjał katedralny, któremu powierzono, na pewien czas, nadzór nad finansami szkoły. W 1844 r. sprawy ekonomiczne szkoły przejął, z polecenia władz rządowych, biskup sufragana chełmski ks. Jan Teraszkiewicz⁷⁰.

Z raportu rocznego o stanie szkoły za rok szkolny 1840/41 tj. od dn. 6 grudnia 1840 r. do końca lipca 1841 r. wynika, że program nauczania opracowany przez konsystorz chełmski był wówczas rzetelnie realizowany. Lekcje udzielało trzech nauczycieli: regens J. Wokulski, wiceregens J. Lisowski i nauczyciel śpiewu Jan Kosorata. Uczono wówczas: „religii i obyczajów, czytać po polsku, rosyjsku i słowiańsku, pisać po polsku, arytmetyki, śpiewów cerkiewnych, hłasów samohłasnych i podobnych, „ustawu cerkiewnego”. Książd J. Wokulski wykładał religię i katechizm według podręcznika wydanego we Lwowie, a opracowanego przez ks. Michała Lewickiego. Regens uczył ponadto nauki obyczajów w zastosowaniu praktycznym. Lekcje te odbywały się trzy razy w tygodniu po jednej godzinie. Oprócz tego wykładał przedmiot zwany „ustaw cerkiewny” — na podstawie podręcznika wydanego przez bazylianów w Poczajowie oraz z własnej praktyki. „Przy czym wprawiał do dobrego czytania po słowiańsku i do śpiewania hłasów i podobnych innych pieśni w cerkwi używanych, w trzech dniach na tydzień po jednej godzinie dziennie. Oprócz tego, w sobotę po południu przez dwie godziny przysposabiał do odprawiania nabożeństwa w następną niedzielę ... Przy każdej sposobności objaśniał prawidła języka polskiego i słowiańskiego”. Książd J. Lisowski uczył czytać i pisać po polsku, czytać po słowiańsku, śpiewów cerkiewnych, hłasów, arytmetyki w sześciu godzinach na tydzień. „Nauczyciel J. Kosorata uczył śpiewów muzykalnych z partytur, początki śpiewu „cherubskich pieśni”, koncert — „pryklony hospody” na podstawie Bortniańskiego, „Boże cara chroń” i inne — codziennie z rana po dwie godziny”⁷¹.

Z przytoczonego fragmentu sprawozdania z pierwszego roku nauczania wynika, że w szkole diaków wykładano przedmioty ogólnokształcące, obowiązujące aktualnie we wszystkich szkołach elementarnych w Królestwie Polskim, wśród których eksponowa-

⁷⁰ APL, RGL adm. sygn. 174 k. 3—6.

⁷¹ APL, ChKGK sygn. 965 k. 180.

ne miejsce zajmował język polski⁷². Z przedmiotów specjalnych na szczególną uwagę zasługiwały takie, jak: teoria i praktyka śpiewów cerkiewnych, liturgia, nauka religii i moralności.

Dużą trudność w prawidłowym realizowaniu programów szkolnych stanowił brak odpowiednich podręczników. Przez pierwsze dwa lata istnienia szkoły posługiwano się podręcznikami używanymi przez miejscowe seminarium duchowne. Zasób ich był niewielki i wystarczał tylko jako pomoc dla nauczycieli. Utrwalanie wiadomości mogło się odbywać jedynie na podstawie notatek lub lektury książek wypożyczonych z biblioteki seminaryjnej.

W tej sytuacji przystąpiono energicznie do kompletowania podręczników szkolnych. Władze diecezjalne zdając sobie sprawę z wagi zagadnienia chcąc przede wszystkim ocalić oblicze ideowe szkoły, dążyły z całą usilnością do wyposażenia młodzieży we właściwe podręczniki i niezbędne książki. Wszystkie potrzebne książki miały być zakupione u bazylianów lwowskich oraz w Poczajowie⁷³. Pozostałe podręczniki do przedmiotów ogólnokształcących zamierzano kupić w księgarniach lubelskich⁷⁴.

Zachowały się oryginalne wykazy książek sporządzone przez kurię biskupią chełmską, przesłane do gubernatora lubelskiego z prośbą o zakupienie ich w wyżej wspomnianych składnicach. Niektóre z zamówień zostały zrealizowane zgodnie z życzeniem konsystorza. Od początku istniało w tej sprawie zupełnie odmienne stanowisko rządu. Władze polityczne Królestwa zmierzały konsekwentnie do zrealizowania własnego planu, dążąc do wprowadzenia podręczników prawosławnych wydanych w Moskwie i Kijowie. O wadze, jaką przywiązywano do tego problemu świadczy fakt, że sam namiestnik Królestwa przysłał bezpłatnie książki dla szkoły chełmskiej, polecając zaopatrzyć w nie młodzież i miejscową bibliotekę seminaryjną⁷⁵. W końcu 1842 r. gubernator lubelski poinformował Komisję Rządową, że szkoła diaków jest zaopatrzona we wszystkie potrzebne do nauki książki.

Na początku marca 1842 r. zmarł pierwszy regens szkoły ks. kanonik J. Wokulski⁷⁶. Zgodnie z nakazem namiestnika z dnia 10 marca 1842 r. w szkole chełmskiej mieli uczyć odtąd tylko dwaj nauczyciele: J. Lisowski (lat 31 z uposażeniem 225 rsr. rocznie) i J. Kosorata (lat 23 z uposażeniem rocznym 120 rsr.) obaj wytypowani przez biskupa. Książd J. Lisowski po ukończeniu czterech klas w szczebrzeszyńskiej szkole wojewódzkiej wstąpił do

⁷² APL, RGL sygn. 870.

⁷³ J. Nieć, *Drukarnia klasztoru oo. Bazylianów w Poczajowie*, KH R. 49: 1935 z. 4 s. 229; T. Wierzbowski, *Materiały do dziejów piśmiennictwa polskiego*, Warszawa 1904 t. 3 s. 114.

⁷⁴ APL, ChKGK sygn. 173 k. 238.

⁷⁵ APL, ChKGK sygn. 965 k. 212.

⁷⁶ APL, ChKGK sygn. 173 k. 387.

seminarium duchownego w Chełmie, które ukończył z wyróżnieniem. Jako alumn został wysłany przez biskupa do archikatedry prawosławnej warszawskiej na roczny kurs śpiewu cerkiewnego. Po śmierci ks. J. Wokulskiego pełnił tymczasowo obowiązki regensa szkoły diaków, ucząc jednocześnie religii i moralności, języka słowiańskiego, początków języka rosyjskiego, arytmetyki, śpiewu cerkiewnego oraz śpiewu irmologicznego. Nauczyciel J. Kosorata otrzymał wykształcenie domowe. Język rosyjski i starosłowiański poznał podczas nauki przy archikatedrze prawosławnej. Uczył: „śpiewu partyturnego”, czytania polskiego, kaligrafii polskiej i rosyjskiej oraz początków geografii⁷⁷.

Regens J. Lisowski pełnił swe obowiązki do dn. 10 sierpnia 1844 r. Dwu i pół letni okres jego rządów charakteryzował się całkowitą lojalnością wobec władzy duchownej oraz realizowaniem programów szkolnych opracowanych przez konsystorz diecezji chełmskiej. Również sprawy uczniowskie w tym okresie były organizowane zgodnie z intencjami władz kościelnych, dzięki czemu szkoła ta mogła być wówczas uważana za duchowną, bowiem jedynie w sprawach ekonomicznych była ściśle uzależniona od czynnika rządowego. Problemy związane z przyjmowaniem kandydatów do szkoły diaków początkowo regulowały przepisy z lat 1835 i 1840, ułożone przez konsystorz diecezji chełmskiej. Przepisy te traktowano bardzo elastycznie, dzięki czemu istniała duża dowolność, szczególnie co do wieku przyjmowanych kandydatów, ich liczby, stopnia przygotowania do egzaminu wstępnego oraz czasu pozostawania w szkole⁷⁸. Dopiero opracowana przez konsystorz chełmski, uzgodniona i aprobowana przez Komisję Rządową w 1858 r. instrukcja dotycząca diaków uczących się w szkole chełmskiej rozstrzygała ten problem w sposób definitywny⁷⁹.

Instrukcja ta oparta w zasadzie na dotychczasowej praktyce szkolnej oraz uwzględniająca tendencje władz politycznych i duchownych postanawiała:

1. W szkole diaków winno przebywać jednorazowo 30 uczniów. Z tej liczby 20 miało korzystać z pełnego utrzymania rządowego, reszta z tak zwanego utrzymania „połowicznego” — co oznaczało, że pierwsi oprócz bezpłatnej nauki, żywności i mieszkania otrzymywali od instytutu odzież, pościel, bieliznę, a drudzy nie mieli prawa do bezpłatnej garderoby osobistej i pościeli, natomiast na

⁷⁷ APL, ChKGK sygn. 965 k. 234.

⁷⁸ APL, ChKGK sygn. 966 k. 51 oraz sygn. 965 k. 98.

⁷⁹ Bowiem „dotąd nie było stałych prawideł w jakim wieku mogą być przyjmowani kandydaci do szkoły diaków, jaką do tego powinni posiadać kwalifikację, jak długo w tejże szkole mogli pozostawać, kto ich do niej może przyjmować albo z niej uwalniać. Przeto okazało się koniecznym postanowić ...” Tamże, sygn. 967 k. 129.

równi z pierwszymi korzystali z bezpłatnej nauki, mieszkania i żywienia⁸⁰.

2. Do szkoły mieli być odtąd przyjmowani kandydaci w wieku od 15 do 18 lat życia z wyjątkiem 3 lub 5-ciu chłopców, których przyjmowano w wieku 11—12 lat życia, posiadających dobry „dyskantowy” głos, z przeznaczeniem ich do chóru kościelnego katedralnego⁸¹.

3. Kandydaci do szkoły diaków musieli przedłożyć, wraz z podaniem o przyjęcie, metrykę urodzenia i świadectwo moralności. Przy egzaminie winni wykazać się zdolnościami do śpiewu, posiadać znajomość przynajmniej początków czytania i pisania po słowiańsku i rosyjsku. Wyjątek od tej zasady mogli stanowić jedynie ci, którzy odznaczali się dobrym głosem, jako potencjalni kandydaci do chóru katedralnego.

4. Egzaminy wstępne odbywały się od tego czasu w jednym określonym terminie przed właściwymi nauczycielami w obecności władz szkolnych. Najczęściej praktykowanym terminem była połowa września ... „jako czas najwolniejszy dla rolników”.

O terminie egzaminów wstępnych władze diecezjalne informowały wiernych wszystkich parafii za pośrednictwem dziekanów i proboszczów. Sporządzano szczegółową listę kandydatów egzaminowanych „z wyszczególnieniem imion, nazwisk, pochodzenia, obrządku i miejsca zamieszkania tak ich samych, ich rodziców, tudzież rzeczywistej daty urodzenia każdego kandydata i okazanej na egzaminie kwalifikacji. Jeden egzemplarz takowej listy z dowodami urodzenia i konduity, wydanymi przez właściwego proboszcza, podpisany przez egzaminujących i zwierzchność szkoły najdalej w ciągu dni 15 po odbytych egzaminach za pośrednictwem władzy diecezjalnej [należało] złożyć w Komisji Rządowej”. Do szkoły mogli być przyjęci jedynie kandydaci wyszczególnieni na wspomnianych listach i to w miarę uwalniania się miejsc w szkole po odejściu starszych uczniów.

5. Pierwszeństwo w przyjęciu mieli kandydaci „posiadający pod każdym względem najlepsze kwalifikacje ... a spomiędzy nich uczniowie szkół parafialnych obrządku greko-katolickiego”.

6. Przyjęcie kandydatów do szkoły mogło odbywać się jedynie na podstawie pisemnego zezwolenia biskupa.

7. Nauka w szkole diaków trwała odtąd do czterech lat. (Przed 1858 rokiem przedłużano pobyt w szkole diaków niekiedy do 7 i 8 lat. Chodziło o zatrzymanie w chórze uczniów posiadających dobre głosy basowe). W okresie czteroletniego pobytu w szkole, uczniowie mieli przygotować się do samodzielnej pracy diaków i nauczycieli w parafiach unickich. W sumie więc okres przygoto-

⁸⁰ Tamże, k. 128, 131.

⁸¹ Głos dyskantowy jest to najwyższy głos w śpiewie.

wania do zawodu nauczycielskiego dla potrzeb szkoły parafialnej trwał w najlepszym wypadku do 7 lat, czyli trzy lata w szkole elementarnej oraz cztery lata w szkole diaków. Z zasady kandydaci na uczniów legitymowali się domową edukacją, czyli podstawowymi umiejętnościami na poziomie szkoły elementarnej. Uczniowie, którzy w ciągu wyznaczonego terminu nie potrafili opłacać materiału programowego, mieli być usuwani ze szkoły. Wyjątek pod tym względem przysługiwał uczniom młodocianym, przyjętym do szkoły w wieku 11—12 lat życia.

8. W omawianym regulaminie zabroniono posługiwania się uczniami przez osoby prywatne. Wydalenie ze szkoły, niezależnie od rodzaju przyczyn, mogło być dokonane jedynie za wyraźną, pisemną zgodą biskupa.

9. Listy imienne przyjętych z wyszczególnieniem rodzaju stypendium, miały być odtąd trzy razy do roku przesyłane władzom centralnym. Rozpoczęcie nauki miało odbywać się, podobnie jak i w seminarium, w pierwszych dniach października. Kończono zajęcia w połowie lipca następnego roku kalendarzowego⁸².

Nadana w ten sposób organizacja stawiała szkołę chełmską w rzędzie „zakładów naukowych odpowiadających właściwemu celowi”⁸³.

Uczniów tej szkoły nazywano popularnie diakami.

4 Budżet szkoły

Materiałną podstawę egzystencji szkoły stanowiły fundusze asygnowane przez państwo, a wypłacane z kasy rządu gubernialnego lubelskiego, zgodnie z zatwierdzonym tzw. „etatem wydatków”. Do r. 1842 poborem wspomnianych dotacji trudnił się z urzędu biskup ordynariusz chełmski, który „za własnym podpisem” podejmował pieniądze i przechowywał w kasie konsystorza. Przez dwa następne lata повинność tę pełnił oficjał diecezji chełmskiej. W 1844 r. Komisja Rządowa przekazała te obowiązki biskupowi sufraganiowi ks. J. Teraszkiewiczowi⁸⁴. Od 1851 r. sprawami finansowymi zarządzał aktualnie urzędujący regens szkoły⁸⁵. Oprócz wspomnianych stałych dochodów, budżet uzupełniały wpływy do-razne pochodzące ze sprzedaży zużytego sprzętu kuchennego, wyposażenia wnętrza szkoły, ubrania oraz z nielicznych darów od społeczeństwa, przeważnie od regensa tej szkoły⁸⁶.

⁸² APL, ChKGK sygn. 967 k. 131.

⁸³ Tamże, k. 135.

⁸⁴ APL, ChKGK sygn. 174 k. 214.

⁸⁵ Tamże, sygn. 966 k. 84.

⁸⁶ Tamże, k. 84v.

W praktyce funduszami szkolnymi rozporządzał regens szkoły, który, „uskutecznił wydatki, prowadził księgę kasową i ekonomiczną, trudnił się układaniem rachunków rocznych”⁸⁷. Prace te nadmiernie angażowały kierownika szkoły na skutek czego nie było go już stać — według własnej opinii — na wnikliwe zajęcie się sprawami wychowawczymi i dydaktycznymi, z powodu braku czasu. Mimo próśb o uwolnienie go od tych obowiązków lub przynajmniej zmodyfikowanie „bardzo trudnych przepisów rachunkowych”⁸⁸, bowiem na każdy przedmiot o wartości powyżej 15 kopiejek było brane poświadczenie od sprzedającego ... Z uwagi na to, że sprzedający z zasady nie umieli pisać, każdy rachunek musiał potwierdzić magistrat miasta⁸⁹. Przepisy rachunkowe nie zostały jednak zmodyfikowane, a regens do końca trwania szkoły musiał pełnić te czasochłonne i trudne obowiązki, z powodu których był raczej administratorem i ekonomem niż nauczycielem i kierownikiem szkoły.

Bezpośredni nadzór nad realizacją budżetu miał biskup chełmski. Kontrolę nad całością spraw finansowych sprawowała Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, która poprzez swoich urzędników przysyłanych tu celem przeprowadzenia kontroli, czyli tak zwanych „remanentów” kasy szkoły diaków lub za pośrednictwem Rządu Gubernialnego Lubelskiego, nadzorowała wszystkie wydatki i ustalała zakres potrzeb, które dodatkowo miały być finansowane.

Na stały dochód szkoły składała się więc dotacja rządowa w wysokości 2.047 rsr. 50 kp. rocznie, wypłacana z kasy głównej rządu lubelskiego w ratach kwartalnych, czyli po 425 rsr. 62 1/2 kop.⁹⁰. Przeznaczano ją każdorazowo, zgodnie z zatwierdzonym na trzy lata budżetem, na zakup książek i czasopism, opał, światło, ubranie, wyżywienie i kurację uczniów, pensję dla kucharza i stróża oraz na „wydatki ekstraordynaryjne”. Nauczyciele pobierali pensję bezpośrednio z kasy gubernialnej. Dla przykładu przytoczę fragment księgi budżetowej szkoły diaków dotyczący wydatków. „Wydatki 2.047 rsr. 50 kop., a to: 1. Na pensję — regensowi — 225 rsr., nauczycielowi — 120 rsr., kucharzowi — 30 rsr., stróżowi — 18 rsr. Razem 393 rsr.; 2. Na utrzymanie 22 uczniów — licząc rocznie na jednego po 58 rsr. 50 kop. wypada 1287 rsr.; 3. Na utrzymanie dwóch służących po 27 rsr. — wypada 54 rsr.; 4. Na opał i światło — 121 rsr. 89 1/2 kop.; 5. Książki i materiały piśmienne — 29 rsr. 80 kop.; 6. Kupno i reperacja naczyń kuchennych — 15 rsr.; 7. Pomoc lekarska — 35 rsr.; 8. Oplaty

⁸⁷ APL, RGL adm. sygn. 174 k. 382.

⁸⁸ Tamże.

⁸⁹ APL, ChKGK sygn. 953, 954, 967.

⁹⁰ APL, ChKGK sygn. 174 k. 11—19.

podatków 26 rsr. 75 1/1 kop.; 9. Remont budynku — 85 rsr. 65 kop. Razem wydatki — 2.047 rsr. 50 kop.

Zaopatrzeniem szkoły we wszystkie materiały codziennego użytku, oprócz wyżywienia, trudnili się prywatni dostawcy, którymi z zasady byli Żydzi, angażowani na mocy specjalnych, pisemnych umów⁹¹. Podobnie zatrudnieni byli rzemieślnicy do wykonywania różnych bieżących usług⁹². Każdy punkt budżetu był bardzo szczegółowo rozpracowany, celem uzasadnienia potrzeby zamieszczenia go w projekcie budżetu. Fundusz budżetowy całkowicie i dostatecznie zaspokajał potrzeby szkoły diaków. Świadczą o tym m. in. normy zużycia ubrania, bielizny, obuwia przez uczniów oraz rodzaj kupowanych produktów żywnościowych, wśród których nie brakowało także „wyskokowych” czyli napojów alkoholowych⁹³.

5 Lokal i wyposażenie szkoły

Umieszczona tymczasowo, „za wyraźnym przyzwoleniem biskupa”, w lokalu zajmowanym dotąd przez bibliotekę seminarium duchownego, szkoła diaków stała się dużym ciężarem dla tegoż seminarium ze względu na znaczne pogorszenie jego i tak trudnych warunków lokalowych⁹⁴. Mimo kilkakrotnych odwołań i próśb władz seminaryjnych o szybki zwrot zajętych pomieszczeń, nastąpiło to jednak dopiero po dziesięciu latach istnienia szkoły. Również regens szkoły czynił usilne starania o uzyskanie obszerniejszego lokalu, potrzebnego szczególnie dla pomieszczenia całego zaplecza gospodarczego szkoły, które do tej pory było rozlokowane po różnych wynajętych w mieście budynkach⁹⁵.

Po wybudowaniu w 1851 r. budynku dla miejscowej szkoły parafialnej, mieszczącej się dotąd w klasztorze ojców bazylianów, Komisja Rządowa zwróciła się do biskupa z zapytaniem, czy opróżnione po wspomnianej szkole miejsce mogłoby być odpowied-

⁹¹ APL, ChKGK sygn. 953, 967.

⁹² Tamże, sygn. 966 k. 84 oraz sygn. 967.

⁹³ Według danych z roku szkolnego 1850/51 „Dla jednego ucznia kosztem skarbu utrzymywanego rocznie na żywność przeznaczano po 28 rubli i 50 kopiejek, a zatem dla 32 uczniów oraz dozorczy i kucharza — 940 rsr. 50 kop. „Dla jednego ucznia kosztem skarbu utrzymywanego potrzeba na surdut na 2 lata rsr. 2 kop. 20, na płaszcz na 2 lata — 3 rsr. 15 kop., na bieliznę na 2 lata — 2 rsr. 75 kop., na surdut letni co roku — 1 rsr. 50 kop., spodnie sukienne — 1 rsr. 35 kop., spodnie letnie — 70 kop., kamizelka — 60 kop., kaszkiej (kaszkiej, beret) — 50 kop., chustka pod szyję — 40 kop., obuwie — 3 rsr. 35 kop. a zatem na jednego ucznia — 16 rsr. 50 kop.” Zob. APL, ChKGK sygn. 966.

⁹⁴ APL, ChKGK sygn. 173 k. 116.

⁹⁵ APL, ChKGK sygn. 965 k. 211.

nie dla instytutu diaków. Odpowiedź była twierdząca⁹⁶. Na wyraźne zlecenie władz rządowych remont opuszczonego lokalu przeprowadzono z funduszy klasztornych⁹⁷. W październiku 1851 r. przeniesiono szkołę diaków do budynku klasztornego ojców bazylianów, położonego w niewielkiej odległości od katedry, co stanowiło dodatkową korzyść „i dla samych uczniów wprawianiem się do nabożeństwa kościelnego i dla usługi katedry, od której dotąd oddaleni byli”⁹⁸. Z czasem lokal ten powiększono przez zajęcie całego parteru klasztornego. Na tym miejscu szkoła diaków pozostała do końca swego istnienia.

Współpraca szkoły z właścicielami budynku układała się na ogół poprawnie. Do nadzwyczajnych wydarzeń w życiu szkoły zaliczyć należy napad oddziału powstańczego w lecie 1863 r. na budynek klasztorny⁹⁹, którego część zajmowaną przez szkołę diaków zdemolowano, zabierając znaczną ilość naczyń kuchennych, pościeli i innych przedmiotów¹⁰⁰. Donosząc o tym Komisji Rządowej regens pisał, że „kilka lokalów szkoły tak są zrujnowane, że nie nadają się do użytku”. W odpowiedzi Komisja zezwoliła na uzupełnienie sprzętu kuchennego oraz remont lokalu na koszt rządu. Dyrektor główny przy Komisji Rządowej Włodzimierz Czerkaski w piśmie z dnia 9 października 1864 r. zapewnił prowincjała bazylianów, że zniszczony przez powstańców parter budynku klasztornego zostanie odrestaurowany na koszt rządu, zaś jako rekompensatę za zajęcie przez szkołę diaków części budynku klasztornego, rząd dobuduje część piętra, którą zajmowali księża bazylianie. W. Czerkaski zapewniał też, że „o mieszkaniu regensa żonatego i familijnego w gmachu klasztornym mowy być nie może”¹⁰¹. Lokal ogrzewano drewnem kupowanym w miejscowym

⁹⁶ APL, ChKGK sygn. 966 oraz 951 k. 505.

⁹⁷ Decyzję swoją Komisja Rządowa uzasadniała tym, że „dawniej na funduszu klasztornym w Chełmie utrzymywało się 18 kapłanów, kilku braci zakonnych oraz muzyka kościelna ... Obecnie zaś pozostaje tu zaledwie dwóch kapłanów i trzech braciszek”. Wobec tego, wyjaśniały władze, klasztor ma zmniejszone wydatki, a tym samym jest w stanie przeprowadzić remont własnego gmachu. Tamże.

⁹⁸ APL, ChKGK sygn. 966.

⁹⁹ APL, ChKGK sygn. 967 k. 392.

¹⁰⁰ Tamże, k. 392—394. W piśmie do Komisji Rządowej z dn. 14 sierpnia 1863 r. bp J. Kaliński pisał o wypadkach z dn. 5 sierpnia 1863 r.: „Chociaż nikt mieszkający w gmachu nie był w stanie wyjaśnić szczegółowo jakiego wzięto rzeczy i sprzęt do pomienionej szkoły należące, nie ulega jednak wątpliwości, że zabranymi zostały: baniaków miedzianych sztuk — 3, przystawek miedzianych sztuk — 13, druzzlak miedziany — 1, jeden rądel z nakrywką, łyżka miedziana wazowa, łyżka kuchenna wydawcza, łyżek niesylborowych stołowych — 24, waz miedzianych pobielanych — 2, noży i widelców stołowych — par 23, kółder wełnianych — 14”.

¹⁰¹ Należy tu wyjaśnić, że zapewnienia W. Czerkaskiego były obłudne,

nadleśnictwie. Sale lekcyjne i mieszkalne oświetlano przy pomocy świec woskowych, korytarze zaś kagankami napelnionymi lojem¹⁰².

Biblioteka szkolna umieszczona w jednej z sosnowych szaf składała się wyłącznie z podręczników szkolnych. Według danych z lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku zasób biblioteczny liczył 43 tytuły książek, po kilka egzemplarzy każdej. W sumie, w bibliotece znajdowało się 169 książek¹⁰³.

6 Nauczyciele

Charakter szkoły określały programy nauczania, których realizacja zależała w dużym stopniu od osobowości nauczycieli. Program nauczania przedstawiony na wstępie, nie uległ w później-

gdyż w tym samym roku rząd skasował zakon bazylianów. „Postanowieniem namiestnika Królestwa Polskiego, klasztor księży bazylianów, oprócz warszawskiego, zostały zniesione, a zakonnicy przeniesieni do klasztoru warszawskiego”. APL, ChKGK sygn. 980, 984.

¹⁰² Wykaz sprzętu domowego w szkole diaków: „Ławek sosnowych szkolnych dla uczniów — 5, stolików z szufladami — 9, tablica czarna duża do pisania — 1, krzesel prostej roboty — 17, stołków refektarskich dużych — 2, zydłów prostych dużych — 6, ławek z poręczami do refektarza — 2, tapczan — 1, szafa sosnowa malowana na książki — 1, szafa niemalowana do refektarza — 1, szaragów do wieszania odzieży — 6, fortepian — 1, zegar ścienny — 1, łóżek sosnowych — 20”. APL, ChKGK sygn. 1197.

¹⁰³ Spis książek należących do biblioteki szkoły diaków: „Elementarze języka rosyjskiego — 2, Geografia początkowa przez Niedobylskiego — 12, Gramatyka rosyjska przez Chlebowicza — 2, Gramatyka rosyjska przez Grecza — 2, Mszał cerkiewny poczajowski — 1, Apostołów czyli listów apostołskich — 4, Triodów cwiętnych — 4, Triodów postnych — 4, Trifologionów — 4, Psalterzy — 9, Osmołasników — 10, Kanoników woskresnych — 4, Trebniak cerkiewny — 1, Ustawów paschalnych czyli typików — 3, Czasosłowów uczebnych małych — 10, Kruhów pridwornaha pienia — 7, Katechizmów nowych przez Leonarda — 18, Prazdnia na dnie świąteczne — 4, Słownik polsko-rosyjski mały — 1, Nauka obyczajów — 1, Gramatyka polska — 4, Katechizm słowiański większy i mały — 1, Chrystomatia do czytania rosyjskiego — 1, Historia powszechna przez Zatorskiego — 4, Geografia Ansorta — 2, Dzieje Starego i Nowego Testamentu — 1, Kodeks prawny w oprawie — 1, koncertów — 35, kompozycji D. Bortniańskiego — 4, małych książeczek mieszczących pieśni — 4, dzienników oprawnych — 7, nieoprawnych — 11, partytur „Tebja Boga chwylim” przez Bortniańskiego — 1, Biblia Starego i Nowego Testamentu w skórze całkiem oprawna — 1, Słownik rosyjsko-polski w dwóch tomach — 1, Słowniczek cerkiewny słowiańsko-polski — 1, Ruka Damaskina paschalna — 1, Katechizm słowiański większy oprawny — 1, wzorów do pisania po rosyjsku i po polsku — 6, chrystomatia do czytania rosyjskiego — 4, Gramatyka języka słowiańskiego wydana w Przemyślu — 1, mapa Europy — 1 (brak planu gleb)”. Sporządził regens ks. Wójcicki. Wartość księgozbioru — 170 rsr. 95 kop. APL, ChKGK sygn. 967.

szych latach zasadniczym zmianom. Pozostały te same przedmioty nauczania, łącznie z językiem polskim zachowanym do lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia. Istotne zmiany zaznaczyły się jednak w poziomie nauczania i wychowania młodzieży. Jeszcze w 1842 r. W. Czerkaski pisał do biskupa, że „w szkole diaków wyższe nauki nie mogą być zaprowadzone i oprócz śpiewów, bardzo mało winno być przedmiotów naukowych i to niższych, które winny być wykładane przez wymienionych wyżej dwóch nauczycieli (tj. ks. J. Lisowskiego i J. Kosorata), bez rozdzielania samej szkoły na klasy”¹⁰⁴. Polecenia W. Czerkaskiego były w całej pełni realizowane dopiero po usunięciu ks. regensa J. Lisowskiego¹⁰⁵ i pozbawieniu go prawa nauczania w tej szkole. Nastąpiło to dn. 10 sierpnia 1844 r. Od tego czasu zaznacza się wyraźny kurs prorosyjski i prawosławny. Było to możliwe dzięki odpowiedniemu doborowi kadry nauczycielskiej, a szczególnie kierownictwa szkoły. Obniżanie poziomu nauczania do minimum, brak jakichkolwiek zasad wychowawczych, a nawet rozmyślnie demoralizowanie uczniów, między innymi przez rozpijanie ich alkoholem, stało się odąd zjawiskiem nagminnym¹⁰⁶.

W 1844 r. Komisja Rządowa wyznaczyła tymczasowym regensem tej szkoły nauczyciela Prokopiusza Naczachenko¹⁰⁷, człowieka świeckiego, Rosjanina, wyznania prawosławnego, nie znającego języka polskiego. W jego aktach personalnych czytamy między innymi, że „po zupełnym ukończeniu nauk w seminarium czernichowskim, udał się do uniwersytetu charkowskiego i był przypuszczonym najpierw do egzaminu na profesora przedmiotów historycznych, później zaś odbył egzamin na magistra wydziału filozoficznego. W końcu został naznaczony starszym profesorem gimnazjalnym ... Wykłada język rosyjski i słowiański oraz historię rosyjską i geografii”¹⁰⁸.

Protest biskupa F. Szumborskiego z powodu tej kandydatury — człowieka nie przygotowanego do pracy w szkole duchownej, a szczególnie nie znającego od strony merytorycznej zagadnień teologicznych i liturgicznych kościoła obrządku greko-katolickiego, nie zmienił decyzji Komisji. „Tymczasowość” na stanowisku regensa szkoły diaków trwała około 8 lat. W tym czasie nauczycielami byli wymieniani wyżej J. Kosorata, oraz ks. Józef Wójcicki — profesor seminarium duchownego w Chełmie, oddelegowany przez Komisję Rządową na zajęcia zleczone w szkole diaków. W ten spo-

¹⁰⁴ APL, ChKGK sygn. 965 k. 201.

¹⁰⁵ APL, RGL adm. sygn. 174 k. 36.

¹⁰⁶ APL, ChKGK sygn. 953, 980.

¹⁰⁷ Pisownia tego nazwiska nie była jednolita. W rękopisach znajduje się kilka wariantów np. Nieczaenکو, Nieczachenko, lecz najczęściej Naczachenko. APL, ChKGK sygn. 966 k. 219.

¹⁰⁸ APL, ChKGK sygn. 966.

sób miał on przygotować się do pełnienia w przyszłości obowiązków regensa tej szkoły. J. Wójcicki był profesorem teologii w seminarium chełmskim. „Słuchał nauk w szkole lubelskiej, gdzie ukończył pięć klas. Nauki duchowne pobierał w seminarium chełmskim i Akademii Duchownej w Warszawie, gdzie otrzymał stopień kandydata świętej teologii. Wykładał historię świętą, katechizm, matematykę, język polski, śpiew, ustaw cerkiewny, początki historii i geografii. Tygodniowo — 11 godzin”¹⁰⁹. Na początku 1852 r. ks. J. Wójcicki otrzymał od władz centralnych nominację na regensa szkoły diaków. Według protokołu tzw. „instalacji” lub „intronizacji”, obowiązki instalatora pełnił w imieniu rządu rektor seminarium chełmskiego ks. Jan Pociąg, któremu też powierzono bezpośredni nadzór nad szkołą diaków¹¹⁰. Obaj tej samej formacji ideowej, nieprzychylnie usposobieni do kościoła unickiego i polskości, zaś lojalni w stosunku do rządu, aż do serwilizmu, i popierający jego politykę wobec unii¹¹¹. Ksiądz J. Wójcicki był bliskim krewnym bpa J. Teraszkiewicza, dzięki któremu szybko awansował w hierarchii kościelnej, a jednocześnie przygotowywał pod bokiem wuja zasadniczy cios, jaki miał zadać Kościołowi unickiemu¹¹².

Zgodnie z życzeniem cara w tym samym czasie trwała i potęgowała się akcja oczyszczenia liturgii Kościoła unickiego z wpływów łacińskich¹¹³. Akcja ta wywoływała coraz większy opór unitów, którzy w sposób właściwy interpretowali politykę rządu wobec unii. System „prawosławienia” unii przede wszystkim dotknął uczniów szkoły diaków, na których w przyszłości miał spoczywać obowiązek zaprowadzania liturgii prawosławnej w poszczególnych parafiach unickich. Tym celem miał służyć cały system oświatowo-wychowawczy szkoły. Rok szkolny rozpoczynano „odprawieniem liturgii”, a nie jak dotąd „odprawieniem mszy”. Na koniec nabożeństwa śpiewano pieśń za cara i jego rodzinę, z życzeniami długich lat życia. Przy każdej okazji przypomniano o obowiązku wdzięczności wobec cara za otwarcie szkoły¹¹⁴.

Po śmierci nauczyciela P. Naczachenko w 1854 r., etat po nim objął Maksym Jegorow liczący wówczas 40 lat życia i mający

¹⁰⁹ APL, ChKGK sygn. 967 k. 23.

¹¹⁰ APL, ChKGK sygn. 966 k. 203.

¹¹¹ Biskup J. Kaliński pisał o księdzu J. Wójcickim, że „jest mściwy, aż do srogości, nie uległy władzy duchownej, zniechęcony przez duchowieństwo za nierzetelne z nim postępowanie ... Nie jest godnym i zdolnym do kształcenia młodzieży”. A. Kossowski, *Z dziejów unii kościelnej na terenie byłej diecezji chełmskiej w latach 1851—1866*, Lublin 1938 s. 16.

¹¹² APL, ChKGK sygn. 966 k. 219.

¹¹³ Tamże, k. 220.

¹¹⁴ Tamże, k. 226.

piętnastoletni staż służby rządowej. Jego roczne uposażenie wynosiło 750 rsr., podczas gdy uczący tu od początku J. Kosorata pobierał 120 rsr., a regens J. Wójcicki miał 825 rsr. rocznie¹¹⁵. M. Jegorow, podobnie jak i jego poprzednik, nie znał języka polskiego. Wykładał on język rosyjski i słowiański, a ponadto literaturę rosyjską w szkole diaków oraz w seminarium duchownym. W 1829 r. ukończył kurską szkołę duchowną. Następnie wstąpił do seminarium w Kursku, a po jego ukończeniu w 1835 r. udał się do Akademii Duchownej w Kijowie, gdzie słuchał nauk filozoficznych i teologicznych, uzyskując magistra świętej teologii¹¹⁶. W końcu roku szkolnego 1861/62 nauczyciel M. Jegorow został przeniesiony na profesora gimnazjum w Równem¹¹⁷.

Wybuch powstania styczniowego zaznaczył się głębokim piętnem w życiu szkoły. Większa część uczniów zbiegła. Na początku sierpnia 1863 r. oddział powstańcy napadł na szkołę na znak protestu przeciwko istniejącemu tu systemowi nauczania i wychowania. Wydarzenie to było bezpośrednią przyczyną zawieszenia w czynnościach nauczycielskich i w obowiązkach regensa szkoły ks. J. Wójcickiego. Biskup J. Kaliński dymisjonując ks. J. Wójcickiego pismem z dnia 11 września 1863 r. wyraził tym swoją solidarność z szeroką opinią publiczną, co do jego osoby. Urząd ten przekazał biskup tymczasowo superiorowi bazylianów chełmskich ks. Antoniemu Zahorewiczowi. Po pięciu miesiącach służby ks. A. Zahorewicz złożył rezygnację w dniu 11 lutego 1864 r. Z upoważnienia biskupa pełniącym obowiązki regensa został ks. Symeon Zienkiewicz, dotychczasowy administrator parafii w Pobołowicach¹¹⁸.

Skład uczniów powoli zaczynał się kompletować. Tych, którzy nie powrócili do szkoły do stycznia 1864 r., zastąpiono nowo przyjętymi¹¹⁹. W końcu 1864 r. było już 28 uczniów. Lokal szkoły częściowo odremontowano. Zakupiono sprzęt do kuchni i wyposażenie internatowe. Nauczycielami w tym czasie byli: ks. S. Zienkiewicz oraz J. Kosorata. Były to nominacje zgodne z wolą władz diecezjalnych. Należało się więc liczyć z tym, że nauczyciele zostaną szybko zastąpieni nowymi tj. rządowymi. Tak się też stało. Przez ten krótki okres powstania styczniowego w szkole realizowany był program nauczania opracowany przez bpa F. Szumborskiego w r. 1835¹²⁰.

Zgodnie z wolą namiestnika wyrażoną w piśmie z dnia 14 sierpnia 1864 r., nominację na regensa otrzymał ks. Antoni Zieniewicz,

¹¹⁵ APL, ChKGK sygn. 967 k. 23, 271.

¹¹⁶ Tamże, k. 270.

¹¹⁷ Tamże, k. 300.

¹¹⁸ Tamże, k. 364, 378.

¹¹⁹ Tamże, k. 380.

¹²⁰ APL, ChKGK sygn. 966 k. 51.

profesor miejscowego seminarium duchownego, który już dn. 1 września tego roku złożył rezygnację, tłumacząc się złym stanem zdrowia oraz brakiem przygotowania do prowadzenia księgowości szkoły¹²¹. Rezygnacja nie została przyjęta. Według danych z r. 1865 regensem szkoły był nadal ks. A. Zieniewicz — absolwent gimnazjum w Szczebrzeszynie. Nauczał nadal J. Kosorata oraz nauczyciele nadetatowi tj. ks. Michał Harowski i Filip Biegański, obaj absolwenci gimnazjum szczebrzeszyńskiego¹²².

Do istotnych zmian w programie nauczania wprowadzonych w okresie powojennym należało zniesienie języka polskiego jako obowiązkowego. Uczono wówczas następujących przedmiotów: „religii, historii biblijnej, języka rosyjskiego i słowiańskiego, śpiewu z partytur, śpiewu irmoologicznego¹²³, ustawu cerkiewnego¹²⁴, geografii, historii powszechnej, arytmetyki, kaligrafii rosyjskiej i słowiańskiej, głosu w śpiewie¹²⁵.”

7 Uczniowie-diaci

Uczniowie szkoły dla diaków wyróżniali się w mieście specjalnym strojem, a niekiedy i ekstrawaganckim zachowaniem. Ci, którzy byli na pełnym utrzymaniu rządu nosili w porze ciepłej jednolitego koloru płócienne ubrania z podszewką z „kitaju” i kamizelki z „dymki”, oraz podobne płaszczki. W okresie chłodniejszym nosili ubrania z sukna „sieraczkowego”, także płaszczki z granatowymi kołnierzami i zieloną podszewką, pod szyją kolorową chustę, a na głowie płócienną czapkę koloru granatowego. Ubierali buty rzemieńne, sznurowane, letnie lub zimowe. Szczegółowe przepisy dotyczące wyposażenia uczniów w strój określały, że „każdemu uczniowi rocznie przysługuje jedna kapota sukienna, jedno spodnie sukienne, jedna kapota płócienna, dwie pary spodni letnich, dwie kamizelki (jedna sukienna, jedna z dymki), jedna czapka, dwie pary butów nowych, jedno podszycie, dwie zelówki, trzy koszule, trzy gatki, jedno przeciwradło, jedna poszewka, dwie chustki pod szyję, dwie chustki do nosa, dwa ręczniki. Ponadto co trzy lata „tołub zimowy”, a co lat sześć kołdrę wełnianą¹²⁶. Szycie ubrań, pranie i reperacja bielizny, należały do administracji szkoły. Uczniowie będący na niepełnym

¹²¹ APL, ChKGK sygn. 967 k. 416—417 oraz sygn. 1197.

¹²² Tamże.

¹²³ Jest to śpiew według Irmołogionu, czyli zbioru własnych melodii do poszczególnych tekstów, poza melodiami hłasów.

¹²⁴ Ustaw cerkiewny, czyli typik, jest to rodzaj rubrycellii, czyli szczególnie przepisy dotyczące sposobu odprawiania nabożeństw.

¹²⁵ APL, ChKGK sygn. 1197, 1198.

¹²⁶ APL, ChKGK sygn. 965 k. 84.

utrzymaniu rządowym, nosili ubrania własne, domowe, dowolnego koloru i kroju.

Uczniów odżywiano starannie, według jadłospisów układanych przez regensa. W księdze rachunkowej wydatków na zakup żywności powtarzają się ciągle takie produkty żywnościowe jak: ryby, miód, kielbasa, mięso, szynki, jaja, kasza, mąka, grzyby, ziemniaki, nabiał, olej, groch, fasola, warzywa, owoce itd., często figuruje także piwo, wódka, porter. Urozmaicenie posiłków napojami wysokokalorycznymi miało miejsce najczęściej z okazji większych świąt jak: Boże Narodzenie, Wielkanoc, czy św. Mikołaja. Piwem jednak mogli się sycić dowolnie przez całe zapusty¹²⁷. W ten sposób przyzwyczajano legalnie uczniów do korzystania z napojów alkoholowych, co w konsekwencji u wielu z nich przekształciło się w głęboki nałóg, którego po wyjściu ze szkoły nie będzie można już opanować. Dla wielu z nich alkoholizm był powodem całkowitej ruiny moralnej i materialnej. Ten system demoralizacji młodzieży rozpoczął się już po r. 1844, kiedy wbrew woli władz diecezjalnych, Urząd regensa tej szkoły powierzono narzuconym kandydatom z Rosji lub ludziom jej zaprzędanym.

Protest bpa F. Szumborskiego skierowany z tego powodu do Komisji Rządowej został potraktowany lekceważąco. Odpowiedziano ironicznie, że przecież szkoła diaków podlega władzy biskupa, w związku z czym zły stan wychowania młodzieży obciąża jego przede wszystkim. Ponadto, uświadomiono pasterza diecezji, że nie można zabraniać uczniom przynajmniej teraz trochę przyjemności, skoro, gdy odejdą do pracy zawodowej będą jej pozbawieni¹²⁸. Z tych także względów folgowano młodzieży we wszystkim. Nagminna była również praktyka gry w karty.

Ten stan zniechęcał wielu rodziców i uczniów, którzy niejednokrotnie rezygnowali z dalszej nauki, ratując się ucieczką¹²⁹. Uczniowie bowiem nie mogli dowolnie przerywać nauki lub z niej rezygnować. W wypadkach usprawiedliwionych względami obiektywnymi, rodzice uczniów odchodzących musieli zwrócić szkole wszystkie koszty związane z dotychczasową edukacją. Powodem skreślenia z listy uczniów mogły być, albo bardzo zły stan zdrowia, brak zdolności w nauce, konieczność powtarzania kursu lub „naganne prowadzenie się”. W zachowanych aktach źródłowych istnieje informacja o ucieczce pięciu uczniów w okresie do r. 1851¹³⁰. Niektórzy z nich mieli prawdopodobnie osobiste kontakty z założonym przez alumnów seminarium duchownego tajnym sto-

¹²⁷ APL, ChKGG sygn. 953.

¹²⁸ APL, ChKGG sygn. 967 k. 403.

¹²⁹ B. Zimmer, *Miasto Chełm. Zarys historyczny*, Warszawa 1974 s. 124–125.

¹³⁰ APL, ChKGG sygn. 965 k. 420 oraz sygn. 966 k. 162, 255.

warzyszeniem pod nazwą „Bractwo”. W maju 1841 r. wykryto stowarzyszenie, w konsekwencji czego wydano z seminarium 9 kleryków, a dwóch z nich, bardziej „winnych”, oddano do wojska. Pozostali przebywali przy swoich rodzicach, będąc pod ścisłą kontrolą policji. Pozbawiono ich też prawa dalszego uczenia się¹³¹.

Ucieczki uczniów były starannie przygotowywane. W żadnym przypadku władze bezpieczeństwa nie wykryły miejsca pobytu uciekinierów, mimo trzykrotnego ogłaszania tego faktu we wszystkich dziennikach gubernialnych Królestwa. O trzech uczniach wiemy, że uciegli na Węgry¹³². Niekiedy przyczyną ucieczki była obawa przed poborem do wojska. Wprawdzie w 1837 r. namiestnik uwolnił diaków od obowiązku służby wojskowej, lecz na mocy zmodyfikowanej ustawy z r. 1851, z przywileju tego mogli korzystać wyłącznie uczniowie w okresie do pięciu lat pobytu w szkole¹³³. Uczniowie, którzy po tym terminie pozostawali tam nadal — „należeli do poboru wojskowego na ogólnych zasadach”¹³⁴. Ustawa ta obowiązywała przez cały okres istnienia szkoły diaków.

Przedstawione powyżej dość korzystne warunki materialne, jakie zapewniono uczniom oraz wolność od powszechnego obowiązku służby wojskowej sprawiły, że nigdy nie brakowało kandydatów na uczniów tej szkoły. Rekrutowali się oni zasadniczo z powiatów zamieszkałych w większości przez unitów, a przede wszystkim z białskiego, radzyńskiego i hrubieszowskiego. Nierzadko natrafia się na uczniów z powiatu augustowskiego i tomaszowskiego. Stosunkowo mało było uczniów z powiatów sąsiadujących z Chełmem, a szczególnie z powiatu krasnostawskiego. Wielu z nich było sierotami po zmarłych kapłanach lub diakach. Ogółem prawie wszyscy pochodzili z rodzin biednych i wielodzietnych.

Wszyscy uczniowie posługiwali się w mowie potocznej językiem polskim i czuli się Polakami. Początki języka rosyjskiego czy starocerkiewnego, zwanego wówczas słowiańskim, zdobywali dopiero przygotowując się do egzaminu wstępnego lub podczas nauki w szkole diaków. Mimo stosowania różnych form nacisku, język rosyjski nie był nigdy powszechnie używany wśród unitów, którzy język polski uznawali za swój własny.

Źródła nie zawierają wprawdzie bezpośrednich przekazów o patriotyzmie diaków, jednak nieliczne zachowane wzmianki mogą świadczyć o nim dość wymownie. Ze sprawozdania o stanie szkoły za rok szkolny 1863/64 wynika, że z chwilą wybuchu powstania styczniowego prawie wszyscy uczniowie uciekli ze szkoły, na

¹³¹ APL, ChKGG sygn. 173 k. 208, 267.

¹³² APL, ChKGG sygn. 966 k. 255.

¹³³ APL, ChKGG sygn. 965 k. 52.

¹³⁴ APL, ChKGG sygn. 966 k. 63.

skutek czego regens J. Wójcicki musiał uzupełnić skład uczniów przez nowy nabór na pierwszy rok nauki¹³⁵. Na podstawie tego faktu można by przypuszczać, że napad oddziału powstańczego na szkołę diaków, który miał miejsce na początku sierpnia 1863 r. był — być może — zainicjowany i dokonany przez samych wychowanków szkoły¹³⁶. Tego też domyślały się władze polityczne. Z innych objawów świadczących o włączeniu się diaków do ogólnopolskiego zrywu patriotycznego było wymazywanie lub zrywanie ogłoszeń o obowiązku świętowania według kalendarza prawosławnego. Tego rodzaju drobne incydenty powodowały energiczną, choć z zasady nieskuteczną, akcję organów śledczych.

Obroncą młodzieży w trudniejszych sytuacjach był biskup J. Kaliński, który pisemnie wyjaśniał władzom, że uczniowie szkoły diaków, którzy opanowali zaledwie program szkoły elementarnej nie byłiby w stanie organizować tego rodzaju akcji¹³⁷. Wyjaśnienia te zadawały wprawdzie władze, lecz jednocześnie zmogły czujność wobec uczniów, których poddano ścisłemu nadzorowi w ich kontaktach osobistych.

Wielki autorytet w społeczeństwie bpa J. Kalińskiego, którego nazywano powszechnie „Kalińskim”¹³⁸ i jego nieugięta postawa w sprawach dotyczących Kościoła unickiego, spowodowały jego uwięzienie i zesłanie do Kaługi, gdzie niebawem zakończył życie¹³⁹.

Po upadku powstania styczniowego wzmożła się akcja rządowa przeciwko uczniom szkoły diaków; stosowano wobec nich określone metody wychowawcze i dydaktyczne, których celem była rusyfikacja i prawosławienie. Kładziono przy tym szczególny nacisk na wykład dogmatów według teologii prawosławnej. Wychodzono bowiem z założenia, że polskość i religia rzymskokatolicka stanowią nierozdzielny całość, podobnie jak prawosławie łączono z narodowością rosyjską. Chcąc więc pozyskać unitów dla Rosji należało pozbawić ich wiary.

Od lat pięćdziesiątych ubiegłego stulecia zaczęto wprowadzać zarówno do seminarium jak i do szkoły diaków nowe podręczniki dogmatyki prawosławnej opracowane przez metropolitę moskiewskiego Makarego i Krzysztofa Filareta¹⁴⁰. Wyrażną „tezę” podręczników było nie tylko przedstawienie prawd wiary w uję-

¹³⁵ APL, ChKGK sygn. 967 k. 361, 364, 374, 378.

¹³⁶ *Otczet o sostojanij cerkownych szkol Warszawskoj Eparchii po uczebnowospitatelnoj czasti za god 1909—1910*, Warszawa 1911 s. 9.

¹³⁷ APL, ChKGK sygn. 967 k. 407.

¹³⁸ Tamże, oraz sygn. 1197.

¹³⁹ *Materiały do dziejów upadku unii w diecezji chełmskiej*, Poznań 1887 s. 25.

¹⁴⁰ A. Bukowski, *Katolicka nauka wiary w przedstawieniu rosyjskich prawosławnych podręczników teologii*, (bmrw) s. 3.

ciu nauki kościoła prawosławnego, lecz przede wszystkim „rozprawienie się” z teologią katolicką. Polemika ta na wskroś tendencyjna i pozbawiona głębszego uzasadnienia poznawczego świadczyła o tym, „że prawosławie XIX w. skłaniało się raczej ku protestantyzmowi, posługując się również jego zarzutami przeciw Kościołowi rzymskokatolickiemu”¹⁴¹.

Akcja rządu zmierzającego do pogłębienia różnic wyznaniowych zmagala się z upływem lat. Przedstawianie w fałszywym świetle, ośmieszanie i umniejszanie wartości prawd wiary rzymskokatolickiej wobec uczniów nie przygotowanych do samodzielnego i krytycznego myślenia, osiągały istotnie swój cel¹⁴². Było to w dużym stopniu osobistą zasługą nauczycieli szkoły diaków, którymi od 1844 r. byli prawosławni lub rusofile. Rezultaty stosowania powyższych metod nauczania i wychowania dadzą się śledzić szczególnie wyraźnie w konkretnej pracy zawodowej diaków-nauczycieli w parafiach unickich¹⁴³.

Przyczyny demoralizacji młodzieży wynikały nie tylko z niewłaściwych metod wychowawczych stosowanych w szkole, lecz także z braku jedności i harmonijnego współżycia pomiędzy władzami diecezji chełmskiej, a kierownictwem szkoły¹⁴⁴. Pełniący wówczas obowiązki regensa ks. A. Zieniewicz, zwolennik polityki rządu wobec unitów, wydał np. samowolnie zakaz wykorzystywania uczniów do służby liturgicznej przy katedrze chełmskiej podczas trwania zajęć lekcyjnych, grożąc zastosowaniem najsurowszych kar wobec tych, którzy nie zastosują się do powyższego zarządzenia. W odpowiedzi biskup, nie dając wiary temu uznał, że czyn ten godzi przede wszystkim w autorytet rządu, który polecił maksymalne wdrażanie uczniów do różnego rodzaju posług przy świątyni katedralnej, aby tym lepiej przygotować ich do samodzielnej pracy na stanowiskach diaków w parafiach unickich. Z tej racji bp J. Kaliński ponownie nakazał stosować się bezwzględnie do swojego zarządzenia z dnia 24 grudnia 1864 r. nakładającego na diaków obowiązek dwukrotnego w ciągu dnia uczestniczenia w nabożeństwach w świątyni katedralnej¹⁴⁵. Wobec regensa biskup nie był w możności zastosować odpowiednich sankcji, gdyż wspomniany ks. A. Zieniewicz był popierany przez rząd. Ofiarą podobnych „organizacyjnych” nieporozumień stawała się młodzież¹⁴⁶. Wraz ze wzrostem akcji antyunickich i antypolskich w szkole

¹⁴¹ Tamże, s. 2.

¹⁴² Archiwum Państwowe w Radomiu (dalej: APR), zespół: Zarząd Dóbr Państwowych (dalej: ZDP) Sekretariat Ekonomiczny sygn. 50.

¹⁴³ APL, ChKGK sygn. 157 k. 442.

¹⁴⁴ Tamże, k. 442—443.

¹⁴⁵ Tamże, k. 442.

¹⁴⁶ Tamże, k. 501.

diaków, postępowało obniżenie poziomu nauczania i wychowania.

W latach sześćdziesiątych można mówić już o jawnej demoralizacji uczniów. Świadczą o tym liczne przekazy źródłowe, których treść w sposób żenujący odsłania prawdę o tamtych dniach. Szczególnie jaskrawe dowody procesu demoralizacji pochodzą z czasów rządów regensa ks. J. Wójcickiego, który odznaczał się wyjątkową brutalnością wobec uczniów¹⁴⁷. W petycji młodzieży do biskupa o polepszenie sytuacji w szkole mówi się przede wszystkim o tym, aby zajęcia dydaktyczne odbywały się regularnie, gdyż — jak twierdzą — dotąd „żadnej nauki od regensa nie pobierają”. Uczniowie prosili również o lepsze warunki materialne, a szczególnie lokalowe w internacie, gdyż 29 uczniów mieszkało w trzech pokojach, a niektórzy spośród nich nie mieli nawet własnego łóżka. Nadmierne zatłoczenie uniemożliwiało im nie tylko uczenie się, lecz także poruszanie. Skarżono się także na złe wyżywienie. Uczniowie pisali, że regens J. Wójcicki „karmi nas moskiewskim chlebem, czerstwym i przekwitłym, którego zgryźć nie można”. Chleb ten zakupuje dla „szkoły od żołnierzy rosyjskich, podobnie jak czarną mąkę na kluski oraz gorzkie masło”. Uczniowie przytaczali wypowiedź regensa, że utrzymywani są na „aresztanckim wikcie”.

W czasie konfrontacji w tej sprawie regens zarzucał młodzieży, że go nie szanuje, np. nie zdejmuje przed nim czapki. Uczniowie zaś odpowiadali, że jest to zgodne z jego wolą, bowiem regens nauczał, „że tylko przed Bogiem należy stać bez czapki”¹⁴⁸. W

¹⁴⁷ „W sierpniu diak Antoni Wawrzysiuk za niesłuchanie się pani regens do zamiętania pokoju, został mocno przez wielmożnego regensa z wielkim krzykiem i wymyślaniem na korytarzu w głowę i twarz bity ... uciekając i będąc gonionym przez regensa ... pospół wpadli do sali w której wielmożny ksiądz regens wołając na stróża, aby przybył z różgami i 30 jemu wyliczył ... Ja jako brat odepchnąłem stróża i nie dozwoliłem bić brata. Regens miał złość jeszcze od rana za usługi Jakuba Kondraciuka, którego bił w głowę, twarz, ciągnął za włosy i wypchnął z sali, porozrywał mu surdut. Do tej chwili Kondraciuk skarży się na szum w głowie i uszach. Po tym regens sprowadził trzech policjantów do ukarania skarżącego się i brata”. Kara ich jednak nie dosięgnęła, ponieważ obaj uciekli z instytutu. Jan Wawrzysiuk, pisząc o incydencie do biskupa, prosił o umożliwienie mu powrotu do szkoły, z której został usunięty przez regensa J. Wójcickiego. Na skutek interwencji biskupa, Antoni Wawrzysiuk powrócił do szkoły pod warunkiem jednak, że otrzyma 10 różeg chłosty. Natomiast Jan Wawrzysiuk nie został przyjęty ponownie do szkoły lecz oddany do służby wojskowej, ponieważ został oskarżony przez regensa o zorganizowanie na terenie szkoły tajnego kółka młodzieżowego. APL, ChKGK sygn. 157 k. 508—517.

¹⁴⁸ APL, ChKGK sygn. 967 k. 236.

opinii młodzieży tylko nauczyciel J. Kosorata, pracujący tu od założenia szkoły, zasługiwał na pełne zaufanie i szacunek.

Liczba uczniów w szkole diaków¹⁴⁹.

rok szkolny	uczniowie	na pełnym utrzymaniu rządowym	na niepełnym utrzymaniu	orzekujący na posady
1840/41	29	22	7	?
1841/42	29	22	7	?
1850/51	30	?	?	?
1851/52	25	?	?	?
1852/53	27	?	?	6
1853/54	24	?	?	?
1854/55	26	?	?	?
1855/56	28	?	?	8
1856/57	27	?	?	3
1857/58	31	22	?	4
1858/59	31	22	9	?
1859/60	36	22	14	?
1861/62	31	11	—	7
1862/63	30	20	9	8
1863/64	28	20	8	15
1864/65	31	?	?	?
Razem	467	161	54	51

Przeciętnie w szkole przebywało 29 uczniów w jednym roku, a 20 spośród nich było zwykle na pełnym utrzymaniu rządu.

Przełomowy okres w dziejach szkoły diaków spowodowały ustawy szkolne z lat 1864—1866, w wyniku których szkoła wprawdzie nie przestała istnieć, lecz zmieniła całkowicie swój profil. Odtąd bowiem stała się placówką dydaktyczną przygotowującą wyłącznie do zawodu diakowskiego. Kształceniem nauczycieli dla potrzeb szkolnictwa początkowego unickiego zajmowały się odtąd kursy pedagogiczne, które przyciągnęły znaczną część młodzieży unickiej zainteresowanej zawodem nauczycielskim¹⁵⁰.

¹⁴⁹ APL, ChKGK sygn. 965 k. 137, 211; sygn. 966 k. 151, 326; sygn. 967 k. 23, 38.

¹⁵⁰ *Ustawa Kursów Pedagogicznych russkich dla ludności greko-katolickiej w Królestwie Polskim*, w: *Zbiór Przepisów Administracyjnych Królestwa Polskiego*. Wydział Oświecenia, Warszawa 1868 t. 4 s. 605—607.

FLORENTYNA RZEMIENIUK

Ausbildung der Lehrer für die unierten Elementarschulen im Königreich Polen in den Jahren 1840—1864

Ein Jahr nach der Aufhebung der griechisch-katholischen Kirche in Russland haben die Behörden des Königreichs Polen 1840 eine Lehranstalt in Chełm gegründet, mit der Aufgabe, Djaken und Lehrer für das unierte Bistum Chełm zu bilden. Der Intention der politischen Stellen nach sollte diese Schule als Instrument für die Liquidierung der Union im Königreich Polen dienen. Die katholische Kirche wurde nämlich durch die russischen Behörden entschieden bekämpft. Zur Schwächung dieser Kirche sollte auch die Abtrennung der Uniaten von ihr beitragen (im Jahre 1852 waren es über zweihunderttausend). Zu den charakteristischsten Formen der antikatholischen Massnahmen der Behörden zu jener Zeit gehörte die „Säuberung“ der griechisch-katholischen Liturgie durch Abschaffung lateinischer Elemente sowie das Gewinnen neuer Gläubiger — der sog. „Seelenraub“.

Die Schule in Chełm wurde gänzlich durch den Staat unterhalten; daher musste sie auch das von demselben aufgezwungene Unterrichtsprogramm, das Lehrpersonal und die Lehrbücher hinnehmen. Die Ernennung, Versetzung und Entlassung der Absolventen der Schule zur und von der Arbeitsstelle erfolgte durch politische Behörden.

Während ihres über zwanzigjährigen Bestehens hat die Schule in Chełm 467 Absolventen für den Einsatz in dem Bistum Chełm ausgebildet. Die unierten Gläubigen schätzten sowohl die Gründung der Schule als auch die Arbeit der Djaken-Lehrer selbst negativ ein. Die Ursache dieser mangelnden Bejahung war nicht nur deren oft tadelnswerte Verhaltensweise, z.B. der Alkoholismus, sondern vor allem die Tatsache, dass die Pfarrschulen sowie die Wohn- und Wirthschaftsgebäude für die Djaken-Lehrer von der unierten Bevölkerung aus deren eigenen Mitteln erbaut und unterhalten werden mussten.

Nachdem im Jahre 1864 eine Reform des Bildungswesens durchgeführt worden war, bildete die Schule in Chełm weiterhin nur Kandidaten für den Djak-Dienst aus. Die Bildung der Lehrer für unierte Elementarschulen wurde den Pädagogischen Kursen übertragen.

Übersetzt von Juliusz Zychowicz